

**NIECH ŻYJE RZĄD  
ROBOTNICZY  
I WŁOŚCIAŃSKI**

**REDAKCJA** przyjmuje interesantów od 11 pól  
do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

**ADMINISTRACJA** czynna od 9—5 bez przerwy,  
w soboty do 3 popoł.

**KASA** czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



**PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!**

**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DYREKCJA — 726-13

ADMINISTRACJA — 313-00

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

## Zadanie emigracji politycznej

V.

Dzisiaj drukujemy zakończenie cyklu artykułów Fr. Adlera, poświęconych sytuacji niemieckiego ruchu socjalistycznego. Artykuł poprzedni z tego cyklu ukazał się w poniedziałkowym „Robotniku”.

Red.

Jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że niepodobna przenieść zagranicę całej Partii; można przenieść tylko jej ośrodek. Partia jest niczym bez ciała w kraju, ciało Partii jednak nie może w danych warunkach niczego uczynić bez głowy poza granicami. Trzeba będzie bezwzględnie odbudowywać wciąż ośrodek nielegalny w samym kraju, ale ciągłość między temi formacjami, które przedtem lub później będą ulegały represjom policyjnym, może być zapewniona wyłącznie poprzez ośrodek główny zagraniczny. Nie oznacza to bynajmniej, że Partia musi się podzielić na dwie grupy, z których jedna zostawałaby zawsze zagranicą, a druga wykonywała pracę w kraju; odwrotnie, — działalność najbardziej skuteczna bywała z reguły wykonywana w partjach, podlegających uciskowi, przez jednostki, które po pewnym okresie pobytu na emigracji wracały później do kraju, by tam podjąć działalność nielegalną. Jednym z najważniejszych zadań, przypadających w udziale emigracji, jest właśnie zorganizowanie tej wspólpracy towarzyszy z emigracji i towarzyszy z kraju.

We wszelkich partjach uciskanych powstawały często różnice pomiędzy towarzyszami, którzy pozostali w kraju, a tymi, którzy emigrowali; te różnice nie zostały również zaoszczędzone klasie robotniczej Niemiec....

W istocie, klasa robotnicza Niemiec nie wiedziała w ciągu paru miesięcy ostatnich — na skutek zupełnego zniesienia wolności prasy i słowa — o tem co się dzieje w świecie i nawet o tem, co się dzieje w samych Niemczech. Kiedyś przyjdzie czas, gdy towarzysze z emigracji będą musieli otrzymywać wskazówki od pracujących w kraju. Narazie jest zgola inaczej. Towarzysze, którzy emigrowali, zrozumieli bardzo prędko, że wszelka próba „przystosowania się” do systemu despotycznego jest skazana na niepowodzenie, że pod władzą Hitlera Socjalna Demokracja nie może prowadzić dalej działalności legalnej i że musi zreorganizować całkowicie swoją działalność. Wszczęć to przedsięwzięcie w umyśle tych, co pozostali w Niemczech, — to jest zadanie drugie, które emigracja musi teraz wykonać przed wszystkim innym.

Ale położenie niemieckiego ruchu robotniczego jest zupełnie odmienne od poprzednich różnych sytuacji, wynikających ze zwycięstwa reakcji. Byłoby polityką strusia, byłoby wystawianiem się na niebezpieczeństwo szczególnie poważne, gdybyśmy nie chcieli zdawać sobie sprawy z faktu, że zaufanie niemieckiej klasy robotniczej do jej kierowników uległo dużemu podważeniu na skutek straszliwej poniesionej klęski, — że ten kryzys zaufania dotyczy w równej mierze kierowników socjalno - demokratycznych i przywódców komunistycznych, — że — co gorsza — nastąpiło załamanie się wiary klasy robotniczej Niemiec w zwycięstwo, a przez to i załamanie się jej zdolności do walki. Wszystkie próby „przystosowania się”, podejmowane w Niemczech, — bezmyślna taktyka związków zawodowych, która oddała wrogowi okopy klasy robotniczej w najlepszym stanie, bezmyślna taktyka części grupy parlamentarnej, która — zamiast demaskować Hitlera — podtrzymała go — wszystko to jeszcze powiększyło chaos wśród klasy robotniczej, jesz-

cze bardziej podważyło zaufanie. Dają się słyszeć zdania, że „sztab generalny Partii, który przegrał bitwę, powinien stanąć przed sądem wojennym”. Słowa tego rodzaju nie posuwają sprawy naprzód. Zapewne, nikt nie powinien uchylać się od odpowiedzialności. Ale osąd rzeczy minionych ma wartość tylko wtedy, jeżeli wynika z niego nauka dla odbudowy przyszłościowej. Dlatego też zadanie palące dnia dzisiejszego jest zupełnie inne, niż to, któreby się kryło w takim, jak przytoczony, stanie psychicznym. Po wielkimi załamaniem się ruchu robotniczego w Niemczech, musimy ustalić z największą powagą, co powinno nastąpić w przyszłości. Zwycięstwo faszyzmu w Niemczech stawia w nowym świetle wszystkie zagadnienia, wobec których stoi ruch robotniczy. Zasady, odnoszące się do dróg, jakimi winna kroczyć klasa

robotnicza, i do możliwości proletariackiej walki klasowej, powinny ulec gruntownej rewizji. Wyjaśnienie drogi przyszłości powinno być dokonane w łonie międzynarodowego ruchu robotniczego. Uczestniczenie w tej wielkiej pracy — to znów jedno z zadań zasadniczych emigracji niemieckiej.

Zarząd Socjalnej Demokracji Niemiec przeniósł swoją siedzibę zagranicę. Został w ten sposób spełniony warunek wstępny (z punktu widzenia organizacyjnego), niezbędny dla uruchomienia wielkich wysiłków, oczekujących teraz niemiecką klasę robotniczą. To, czego dokonano, — to jest, naturalnie, tylko pierwszy krok, bądź co bądź jednak pierwszy krok decydujący jest już wykonany.

FRYDERYK ADLER,  
Sekretarz Generalny  
Międzynarodówki Socjalistycznej.

## Berlin wobec Austrii

Rozwiązanie partii hitlerowskiej w Austrii. Wrażenie w Berlinie  
Gniew prasy rządowej

Poniedziałkowa decyzja Rządu Dollfusa o rozwiązaniu partii hitlerowskiej w Austrii na skutek zamachów terrorystycznych, przedsięwziętych przez nią, jest już wprowadzana w życie.

Depesze, które dajemy poniżej, malują wrażenie Berlina hitlerowskiego w odpowiedzi na krok austriacki. Jak się zdaje, kanclerz Dollfuss zapewnił sobie poparcie Londynu i Paryża.

Rozwiązanie partii narodowo - „socjalistycznej” w Austrii wywołało w Berlinie niezwykle silne wrażenie. Kola hitlerowskie silą się na spokój, tłumacząc, że wobec taktyki Rządu austriackiego krok ten nie może być dla nikogo niespodzianką.

Komentarz biura Conti bierze w obronę partię narodowych „socjalistów”

austriackich, tłumacząc, iż Rząd Dollfusa nie posiada rzekomo dowodu ich winy w zamachu bombowym pod Krems i że będzie odpowiedzialny za nieobliczalne następstwa swego kroku.

„Deutsche Allgemeine Zeitung” pisze: uchwała Rządu austriackiego dowodzi, że walka o władzę osiągnęła tam punkt szczytowy. Przypominamy — podkreśla dziennik — iż przed rokiem oddziały szturmowe były również zakazane w Rzeszy.

Organ Hugenberg’a „Der Tag” mówi o tragicznym zaostreniu się konfliktu wewnątrz Austrii, ubolewając, iż decyzja Rządu wiedeńskiego nastąpiła bezpośrednio po wizytach Dollfusa w Londynie i w Paryżu. Bez względu na to, co dalej będzie — pisze dziennik — na-

## Pierwszy numer nowego „Vorwaertsu”

Leży już przed nami pierwszy numer nowego „Vorwaertsu”, organu Socjalnej Demokracji Niemiec, wydawanego w Karłowicach Varach (Karlsbad, dom „Grafia”, prenumerata miesięczna 8 koron czeskosłowackich).

Artykuł wstępny pod tytułem „Rwicie kajdany!” — wzywa do walki, „która przywróci ludowi niemieckiemu jego godność i honor, oraz jego wolność, a

niemieckiej klasie robotniczej jej prawa w trudzie zdobyte, przejściowo tylko utracone”. Artykuł kończy się słowami: „Nowymi drogami do dawnego celu socjalistycznego. Rwicie kajdany! Naprzód!”

Cała treść numeru jest jednym wielkim ujawnieniem zbrodni hitlerowskiego systemu rządzenia.

## Opór Berlina?

Donosiliśmy, że część Zarządu Socjalnej Demokracji Niemiec, pozostała w Berlinie, zaprotestowała podobno przeciwko przeniesieniu siedziby Zarządu i redakcji „Vorwaertsu” na emigrację. Na czele owego „kadłubowego” berlińskiego zarządu miał stanąć Löbe, były prezydent Reichstagu.

Wszystkie te informacje pochodzą od urzędowych albo półurzędowych hitlerowskich biur prasowych. W warunkach

obecnych żadne oświadczenie, ogłaszane tą drogą z Berlina, nie może być, naturalnie, uważane za miarodajne w najmniejszej mierze. Oświadczenia tego rodzaju, jako wydane pod przymusem, nie posiadają żadnej wartości ani dla niemieckiego ruchu robotniczego, ani dla Międzynarodówki Socjalistycznej. Jednostki, podpisujące je ewentualnie z własnej woli, stoją z natury rzeczy poza nawiasem ruchu socjalistycznego.

Półurzędowe hitlerowskie biuro Conti komunikuje, że w poniedziałek powołany został w Berlinie „nowy Zarząd” Socjalnej Demokracji Niemiec w składzie następującym: Löbe, Schillat, przewodniczący frakcji parlamentarnej w Sejmie pruskim. Künstler, Rinner, Stelling i Westphal.

Nowy „Zarząd” ogłosił deklarację, skierowaną faktycznie przeciwko dawnemu zarządowi (wybranemu zresztą już po przewrocie hitlerowskim), przeniesionemu na emigrację.

## Losy i „prace” Konferencji Gospodarczej

Pesymizm prasy angielskiej. Podkomisje „uchwalają”

Cała prasa ocenia w sposób pesymistyczny widoki Konferencji Gospodarczej.

„Times”, zaznaczając, że początki każdej konferencji muszą być trudne, zwraca się z apelem do St. Zjednoczonych, aby przez swe starostwo umożliwiły powodzenie obrad. Losy bowiem konferencji zależą w rzeczywistości od St. Zjednoczonych. Według dziennika podsekretarz stanu, prof. Moley, który ma przywieźć instrukcje prez. Roosevelta, jest zwolennikiem polityki izolacji, podczas, gdy sekretarz stanu Hull uchodzi za zwolennika współpracy międzynarodowej. Gdy przedstawiciele obu kierunków będą w Londynie, można się będzie przekonać, w jakim stopniu Ameryka jest gotowa wziąć udział we wspólnej akcji. Również inne dzienniki podkreślają nieporozumienia wewnętrzne w łonie delegacji amerykańskiej, oraz różnice zdań pomiędzy delegatami rządowymi i delegatami banków prywatnych.

Socjalistyczny „Daily Herald” zaznacza, że amerykański minister handlu nie myśli wcale o obniżce cel. Dzięki nieprzebranemu stanowisku ministra handlu Konferencji Gospodarczej grozi rozbięcie.

## Konfiskata „Naprzodu”

„Naprzód” z dnia 20 czerwca został skonfiskowany za opis zajęć w powiecie ropczyckim.

## Nasz „Fundusz”

Wczoraj otrzymaliśmy:  
od Bolesława Limanowskiego — 20 zł.  
od ob. D. E. z Warszawy — 50 zł.

## Gdańsk pod władzą hitleryzmu

Począwszy od wczoraj rano kurant ratusza gdańskiego na Długim Rynku, po wybiju godziny, gra hymn hitlerowski „Horst - Wessel Lied”.

W związku z utworzeniem nowego Senatu na domach i budynkach w samym Gdańsku, na przedmieściach i we wsiach powiewają od rana flagi, przeważnie hitlerowskie. Po mieście krążą umundurowane bojówki hitlerowskie i samochody, którymi przybyli narodowi „socjaliści” z Prus Wschodnich.

Dzisiaj rano odbędzie się w porcie gdańskim, z inicjatywy hitlerowców, defilada flagowa wszystkich statków i łodzi rybackich z flagami gdańskimi i hi-

tlerskimi. Statki niemieckie, stojące w porcie, mają również wywiesić flagi hitlerowskie. O godz. 1-ej rano przy kanale Motławy ustawiona zostanie kompania honorowa bojówek hitlerowskich z orkiestrą, poczem nowy senator spraw wewnętrznych, Greiser, wygłosi przemówienie z pokładu statku „Paul Bencke”. Podczas mijania przez defiladę zrabowanego przez hitlerowców budynku wolnych związków zawodowych, zostanie na nim wywieszona flaga ze „swastyką”, zdjęta w swoim czasie na skutek interwencji Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.

## Walka realna z faszyzmem

Solidarność międzynarodowa. Akcja Międzynarodówki Transportowców

Biuro prasowe Międzynarodowej Federacji Transportowej ogłasza wykaz niemieckich statków, które z powodu wywieszenia sztandaru ze swastyką nie zostały w ciągu ostatnich tygodni przez robotników zorganizowanych w Federacji wyładowane. Lista ta nie jest jeszcze zupełna i na razie przedstawia się, jak następuje:

10.V. Antwerpja (Belgia) statek „Watussi”

16.V. Sundsvall (Szwecja) statek „Piteo”

22.V. Barcelona (Hiszpania) statek „Spezzia”

28.V. Lorient (Francja) berlinka załadowana drzewem,  
30.V. Gdynia (Polska) statek „Sytt”, flagę zerwano.

2.VI. Groningen (Holandia) i 16.VI. Zaandem (Holandia) statek „Erneta L. M. Russ”.

Należy podnieść tę okoliczność, że wśród robotników transportowych panuje wielkie bezrobocie. Pomimo to, droższa im jest solidarność międzynarodowa klasy robotniczej od kawałka chleba, który przyniosłoby im wyładowanie statku pod znienawidzoną flagą.

## Chiński gen. Feng

Z Tokio donoszą, że gen. chiński Feng, który na czele swej armii prowadził działania wojenne w pobliżu Kalganu, złożył dowództwo. Generał motywując swój krok tem, że przekonał się o bezcelowości dalszej walki z Japończykami. Czy to prawda, czy też tylko... japońska propaganda wojenna?

## Wojna Paragwaju z Boliwią

Donoszą z Buenos Aires, że wojska boliwijskie rozpoczęły generalny odwrót na odcinkach walk o fort Herrera, Toledo i Gondra. W paragwajskich kołach wojskowych uważa się ten odwrót za zakończenie wielkiej ofensywy, która trwała dni dwadzieścia i przyniosła nieprzyjacielowi „ogromne straty”. Ilość rannych żołnierzy boliwijskich oblicza się na około 5.000. W ofensywie brało udział 13.000 żołnierzy boliwijskich. W pośpiesznym odwrocie armia boliwijska straciła wielkie ilości broni i amunicji. Paragwajczycy wzięli do niewoli 200 żołnierzy boliwijskich.

# Paskudny dokument

## Jak „kajał się” Zinowjew?

Ze dyktatura (faszystowska, czy bolszewicka — obojętne) łamie i demoralizuje jednostki słabe — wiadomo. Ale rzadko można spotkać nawet w tej niemiłej dziedzinie taki zaiste paskudny dokument, jak obszerny, „kajający się” list Zinowjewa, umieszczony w Nr. 128 „Izwiestij” p. t. „Zajawienie” (do C. K. partii). Wiadomo, Zinowjew (wraz z Kamieniewem) — to „specjalista” w intrygach frakcyjnych i późniejszych publicznych, uniżonych skrucach. Ale Zinowjew — to nie był kto! Jeden z najbliższych współpracowników Lenina, dymisjonowany wódz „Kominternu”...

Zinowjew — to nie bohater. To nie Rakowski (przyjaciel Trockiego), przebywający na zesłaniu. Gdy Stalin mocniej przycisnął intrygującego przeciw niemu Zinowjewa, ten płaszczył się i uniżenie „schlebiając Stalinowi”, przymilnie i uroczyście obiecuje, że już nigdy — naprawdę przynigdy nie będzie sprzeciwiał się „wielkiemu kontynuatorowi dzieła Lenina”. Cóż za ton nikczemny! Czemu wschodniemu, tatarskiemu pachnie cały ten czołobitny dokument! Warto mu bliżej się przyjrzeć, aby sobie uprzytomnić, że nie tylko faszystowska dyktatura upadła ludzi...

Popełniłem — pisze Zinowjew — ciężkie błędy nie tylko podczas rewolucji 1917 roku, ale i w latach 1925 — 27, gdy — zamiast tego, by „ukorzyć się przed decyzjami Centr. Komitetu, tego „sztabu i mózgu światowego komunizmu”, zająłem własne, odrębne stanowisko.

Pierwszy błąd: nie uznawałem — pisze Zinowjew dalej — teorii „budowy socjalizmu w jednym kraju”. A przecież właśnie Stalin po Leninie „najjaśniejszy i najgłębiej postawił tę kwestję”. To była „największa polityczna i teoretyczna zasługa Stalina”. Gdy czytelnik oświadczenie w tej sprawie Stalina z r. 1933, w myśli okłaskuje je wraz z całą partią. Tylko renegaci typu Trockiego i Kautzky’ego mogą się z nim nie zgadzać.

Drugi mój błąd — to stosunek do chłopów, do „kułaków”. Zawczasem chciałem rozpocząć walkę z kułakami (bogатыми chłopami). „Stalin tu, jak we wszystkich pozostałych sprawach, miał rację”.

Trzeci błąd — zagraniczna polityka ZSRR i „Kominternu”. I tu jedynie słuszną drogę wskazał Centr. Komitet ze Stalinem na czele. C. K. ze Stalinem na czele twardą ręką prowadzi okręt sowiecki. I jeśli dojdzie do wojny, cała partia będzie się biła pod sztandarem Lenina i Stalina. Albowiem na czele partii stoi otoczony miłością kierownictwo — ze Stalinem, tym najlepszym kontynuatorem dzieła Marksa — Engelsa — Lenina. Pochwalam politykę „Kominternu”, który „nie pozwala faszyzmowi zmusić robotników do przedwczesnej walki” (!!!).

Czwarty błąd — krytyka wewnętrznych stosunków w partii, partyjnego „reżimu”. Albowiem żelazna dyscyplina jest nieodzowna.

Piąty błąd — stosunek do Centr. Komitetu. Gdy tow. Stern pokazał mi jesienią 1932 r. opozycyjną platformę, moim obowiązkiem było natychmiast donieść Centr. Komitetowi (!).

Wreszcie szósty błąd — stosunek do Stalina. Tymczasem wszelkie ataki na Stalina są spowodowane tem, że „jest najwybitniejszym teoretycznym (!) i politycznym przedstawicielem leninizmu”. Tylko on jeden „potrafił uchronić i powiększyć teoretyczny i polityczny spadek Lenina”. Przy pierwszej

spokojności opowiem publicznie, jak błędna była moja walka ze Stalinem. Z największym entuzjazmem czytałem sprawozdania ze styczniowego posiedzenia C. K.; referat Stalina wzbudzał we mnie dumę z sukcesów partii.

Zinowjew konkluduje: wina moja bardzo wielka. Ja, który miałem możność uczyć się u Lenina i Stalina (!), zeszedłem z właściwej drogi. Daję słowo rewolucjonisty, że będę najbardziej wiernym partyjnej linii członkiem partii. Wszak byłem w partii przeszło 30 lat i t. d. i t. d. i t. d.

Taki jest ten paskudny dokument. Stalinu nie trudno zrozumieć. Oprócz satysfakcji z powodu poniżenia się sta-

rego wroga, chce osiągnąć jeszcze wzmocnienie swego własnego położenia — w obecnej trudnej dla bolszewickiej partii chwili. Prawdopodobnie też spiakany i zziębnięty w swej gonitwie za „laską pańską” Zinowjew istotnie w końcu otrzyma jakieś (podrzedniejsze) stanowisko.

Ale nie o to chodzi. Były wódz „Kominternu” tak schlebia, tak się płaszczy, tak się poniża, tak skomli i kłamie w żywe oczy — że poprostu mierzi czytelnika.

Tylko dyktatura bolszewickiego czy faszystowskiego typu może tak łamać, tak demoralizować ludzi.

Kazimierz Czapliński.

## Życie Niemiec pod dyktaturą Hitlera

### Nowe aresztowania

W mieście Arnstadt żandarmeria wraz z policją i szturmowcami dokonała rewizji w mieszkaniach socjalistów i komunistów. Aresztowano burmistrza Kramera, pracownika gminy Kijhna, trzech braci Köhn, robotników Gerta, Schrötera, Schreyzra, Wentzla, Drescherów, ojca i syna Polstera i robotnicę Geitel. Według oficjalnego komunikatu znaleziono podczas rewizji zakazane druki i sztandary oraz broń, która podlegała oddaniu.

Burmistrza Krausera oraz Kühna przesłano do obozu koncentracyjnego w Col ditz.

Tamże odesłano burmistrza miasteczka Penig, nazwiskiem Loebel.

W Kamienicy w Saksonii aresztowano starszego nauczyciela Jerzego Melzera, którego oskarżają o przesyłanie wiadomości i komunikowanie się z Czechosłowacją.

W Erfurcie aresztowano pewnego żydowskiego handlarza za rzekome przesyłanie do Polski informacji o okrucieństwach niemieckich.

Z całego szeregu innych miast i miasteczek niemieckich nadchodzą wiadomości o nowych aresztowaniach wśród socjalistów i działaczy związkowych. A więc w miejscowości Freital aresztowano posła socjalistycznego Schirmera, w Lenzen aresztowano 12 socjalistów, w Haselberg — 40, w Wilnack — 13, w Perleberg — 26 i w Nitzow — 3-ch. W miejscowości Eisenberg aresztowano proboszcza Kleinschmidta i osadzono go w t. zw. areszcie ochronnym. Proboszcz Kleinschmidt był kierownikiem związku religijnych socjalistów Turyn-gii.

### Kneblowanie ust zagranicznej prasie

Kopenhaski dziennik „Socialdemokraten”, jedno z największych na kontynencie pism socjalistycznych oraz centralny organ duńskiej partii socjalistycznej, której wódz Stauning stoi na czele Rządu duńskiego, komunikuje, iż zwinął swoją reprezentację w Berlinie z powodu rewizji dokonanej w mieszkaniu korespondenta pisma.

Zniesienie berlińskiego przedstawicielstwa rządowego organu duńskiego będzie uważane nie tylko w państwach skandynawskich, lecz także w całej zachodniej Europie oraz w Ameryce za dowód, że żadne zgodne z rzeczywistością sprawozdanie, ani żadna prawdziwa wiadomość nie może przedostać się z hitlerowskich Niemiec na legalnej drodze.

### „Nieporozumienie”

W jednym z lipskich dzienników pojawił się w tych dniach następujący nekrolog, opatrzonej w nagłówku krzyżem:

ZAMIAST OSOBNYCH ZAWIADOMIENI.

ALFRED ELKER  
URODZONY 26.9.86 R., ZMARŁ 19.4. 1933 R.

WSKUTEK NIEPOROZUMIENIA STRACIŁAM MĘŻA.

O CICHE WSPÓŁCZUCIE PROSI  
MARTA LOTTA ELKER URODZ.  
WEINERT ORAZ RODZINA.

„Nieporozumienie” polegało na tem, że Elkeru wzięto za Żyda i zamordowano go. Gdyby Elker naprawdę był Żydem, nie byłoby żadnego „nieporozumienia”...

### Przygotowywanie wojny

Dziennik sztokholmski „Socialdemokraten” podaje pod nagłówkiem: „Udowodnione naruszenie Traktatu Wersalskiego” w tłumaczeniu tekst tajnego okólnika, wydane przez namiestnika Rzeszy w Saksonii Mutschmana, z którego wynika, że oddziały szturmowe hitlerowców są organizacjami wojskowymi. Okólnik stwierdza na wstępie, że ze względu na napiętą sytuację międzynarodową nie jest dozwolone publikowanie czegośkolwiek, co wskazywałoby na obchodzenie Traktatu Wersalskiego. W szczególności redakcje muszą uważać, aby wyrażenia, jak oddziały szturmowe, koszarzy i t. p. nie były używane w prasie. Tak samo należy unikać w wiadomościach, dotyczących policji nadawania jej charakteru organizacji wojskowej. Dotyczy to przedewszystkiem ilustracji. W wiadomościach o obozach służby pracy powinno się ściśle przestrzegać, aby nie nadawać im żadnego zabarwienia militarne. Wiadomości, dotyczące sportu wojskowego, lepiej jest nie zamieszczać. W wyjątkowych wypadkach wiadomości takie mogą być zamieszczane za zgodą urzędu prasowego partii narodowo - „socjalistycznej” w Saksonii. Namiestnik poleca wszystkim dziennikom nie zamieszczać żadnych doniesień w sprawie przysposobienia wojskowego, oraz organizacji o charakterze wojskowym jak „Hełmu Stalowego”, oddziałów szturmowych i t. p. Dzienniki winny się wystrzegać dąwania do zrozumienia, że formacje te są przyłączone do „Reichswehry” celem wyszkolenia. Wszelkie wykroczenia w tym względzie będą surowo karane przez namiestnika Rzeszy. Urząd prasowy partii narodowo - „socjalistycznej” nie będzie udzielał pozwoleń na zamieszczenie ilustracji, lub sprawozdań, dotyczących ćwiczeń „Reichswehry”, ponieważ, jak stwierdza okólnik, agenci francuscy zeznają, że czerpią materiał, dotyczący zbrodni niemieckich przeważnie z małych gazet prowincjonalnych. Okólnik kończy się wyrażeniem nadziei, że cała prasa będzie zachowywała na przyszłość stanowisko zdyscyplinowane w tym względzie i nie będzie podawała materiału, powodującego wzmocnienie trudności zagranicznych Niemiec.

Na obszarze rejencji düsseldorfskiej organizacja „Stahlhelmu” została rozwiązana z nakazu władz. Zarządzenie to ma tytuł oficjalnie względami na utrzymanie bezpieczeństwa i spokoju publicznego, zagrożonego wskutek masowego rzę-

„Urządowe” bezrobocie

„Urządowe” bezrobocie w Polsce zmniejszyło się, według cyfr z dn. 17 b. m., o 2,001 i wykazuje 229,347.

## Krótkie, ciekawe i aktualne wiadomości ze wszystkich stron świata

### NOWE TRZESIENIE ZIEMI W JAPONII

Z Tokio donoszą, że środkowe prowincje Japonii zostały nawiedzone trzęsieniem ziemi, które trwało 2 i pół minuty. Większych szkód trzęsienie ziemi nie wyrządziło. W wielu miejscowościach ludność w popłochu opuszczała swe domy, koczując pod gołym niebem.

### PLANTATORZY NISZCZĄ MILJONY WÓRKÓW KAWY

Z Rio de Janeiro donoszą, że państwowe plantacje kawy w Sao Paulo zwróciły się do rządu brazylijskiego z prośbą o zezwolenie na zniszczenie 6 milionów worków kawy, ażeby uzyskać w ten sposób miejsce na nowe zbior-

ry, które obliczają na 20 milionów worków.

### ŻÓŁTA RZĘKA W CHINACH WYSTĄPIŁA Z BRZEGÓW

Według doniesień z Szanghaju, weszły w prowincji Hu-Pei wody żółtej rzeki, występując w kilku miejscach z brzegów. Dotychczas masy wody zalały 22 wioski. Miasto Tai Juan ma być całkowicie zniszczone. Szkody wyrządzone są olbrzymie. Liczba ofiar nie została dotychczas jeszcze ustalona, liczą się jednak z tem, że ofiarą powodzi dotychczas padło kilkuset ludzi.

### DESZCZ RYB, PORWANYCH PRZEZ TRĄBĘ MORSKĄ

W miejscowości Porto Viro (Włochy) spotrzone bardzo rzadkie zjawisko, a mianowicie deszcz ryb rozmaitej wielkości podczas gwałtownego gradobicia, które nawiedziło okolicę, wyrządzając znaczne szkody rolnikom. Jak się okazało, na pobrzeżu zaobserwowano wielką trąbę morską, która unosiła całe kolumny wody na wysokość kilkudziesięciu metrów. Trąba ta porwała ryby, poczem, gnana wiatrem, rzuciła je na równinę nadmorską.

### MATKA CHCIAŁA ZAMORDOWAĆ CÓRKĘ DLA PREMII ASEKURACYJNEJ

Wczoraj rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Berlinie proces przeciwko 26-letniej Marcie Boddin, oskarżonej o katowanie swej 5-letniej córeczki i kilkakrotne usiłowanie zabójstwa dziecka dla uzyskania premii asekuracyjnej w wysokości 2 tysięcy marek. Wyrodna matka przez dłuższy czas znęcała się w wyrafinowany sposób nad córką, dając jej m. in., szpilki do tykania. Chcac spowodować ostatecznie śmierć dziecka, zrzuciła je z mostu na tor kolejowy. Dziecko zdołano jednak uratować. Sprawa ta wywołuje olbrzymie poruszenie w całej opinii.

### POWSTANIE W BELGIJSKIM KONGO

„Le Matin” donosi z Brukseli, że według wiadomości z Konga belgijskiego, wśród ludności tubylczej w prowincji Kasai wybuchły niepokoje, co zmusiło władze kolonialne do wydania nadzwyczajnych zarządzeń, celem opanowania sytuacji. Tłem powstania jest niezadowolnienie z wielkich ciężarów podatkowych.

### WYKRYCIE ZARAZKA TRĄDU

Z Waszyngtonu donoszą, iż profesor MAC KINLEY na uniwersytecie Georg Washington, oraz SEULE na uniwersytecie Michigan udało się rzekomo wykryć zarazek trądu

## Premjer węgierski po powrocie z Berlina Nawet potuina opozycja liberalna protestuje

Podróż premjera węgierskiego Goembesza, do Berlina, oraz konferencje z szeregiem przywódców obecnego obozu rządzącego w Niemczech, wywołały szereg zastrzeżeń węgierskich kół politycznych.

Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu przywódca opozycji liberalnej, Rassay, poddał ostrej krytyce wyjazd premjera do Berlina. Rassay oświadczył m. in.: „podróż premjera Goembesza do Berlina wywołała zdumienie całego świata. Goembesz wybrał bardzo nieodpowiedni moment dla swej wizyty. Niemcy w obecnej chwili są państwem izolowanym i otoczonym morzem nienawiści. Węgry powinny uważać na to, aby sprawa węgierska nie była łączona z obecną niemiecką polityką zagraniczną. Niemcy znajdują się w stanie ostrego zatargu z Austrią, która pozostaje w stosunkach przyjacielskich z Węgrami. Okoliczność ta powinna była powstrzymać premjera od wyjazdu do Berlina. Tymczasem podróż ta uczyniła wrażenie jakoby Węgry chciały osłabić pozycję Austrii, po której stronie są sympatie całego świata”.

W dalszym ciągu swego przemówienia mówca stwierdził, że premjer Goembesz udał się do Berlina nie na zaproszenie Rządu niemieckiego ale partii narodowo - „socjalistycznej”. Tego zaproszenia premjer węgierski nie powinien przyjmować. Wizyta berlińska premjera może mieć bardzo niekorzystne skutki dla Węgry.

Na to przemówienie replikował przywódca węgierskich narodowych „socjalistów” Mesko, który oświadczył, że wyjazd premjera Goembesza do Berlina był krokiem politycznym, który na-

leży pochwalić. Mesko twierdził, że na podstawie ścisłych informacji można wnioskować, iż „anschluss” (połączenie Austrii z Niemcami) nastąpi prędzej czy później. Węgry wobec tego powinny zachować ścisłą neutralność.

## Zwolnienie tow. Jezierskiego

Donosiliśmy o aresztowaniu w mieście tow. Jezierskiego z Annapola — w czasie, gdy prowadził kobiety z baraków na Akademię kobiet.

W poniedziałek tow. Jezierski został zwolniony.

Dlaczego go aresztowano — niewiadomo.

## Ceny prądu elektrycznego

Ogółem przeprowadziło obniżkę cen prądu 73 proc. wszystkich działających na terenie Polski zakładów elektrycznych. Obniżka wynosiła od 10 do 25 proc. stawek poprzednio pobieranych. Według opinii zainteresowanych czynników rządowych, cena prądu elektrycznego w Polsce, po przeprowadzeniu obniżki, nie jest naogół wyższa, niż zagranicą. Tylko niektóre zakłady elektryczne, które nie mają możliwości dalszego rozwoju i pracują w stosunkowo gorszych warunkach i leżą na uboju od traktów komunikacyjnych, uzyskały zgodę na zatrzymanie wyższych cen prądu elektrycznego. Dla tych nielicznych zakładów kalkulacja węgla, a głównie kosztów przewozu tego węgla, jest z wymienionych względów niekorzystna i dlatego odbija się ujemnie na ogólnej kalkulacji prądu w tych miejscowościach, głównie kresowych. (Press).

## P. Łokietek znowu na widowni

„Wieczór Warszawski” donosi, iż do prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęły dwie nowe skargi na p. Łokietka z B. B. S. o wymuszenie.

Pierwszą skargę złożył Chaim Limonad. Twierdzi on w niej, iż za otrzymane, dzięki wpływowi Łokietka, stanowisko tragarza musiał dać Łokietkowi fu-

tro, ubranie, buty i gotówkę.

Druga skarga została złożona przez Joska Koralnińskiego, który zarzuca Łokietkowi, iż przywłaszczzył sobie 175 dolarów, stanowiących własność Koralnińskiego, a następnie wymusił od niego groźbami pokwitowanie i pieniądze te Koralniński dał mu dobrowolnie.

Co się tyczy pierwszej sprawy, prokuratura stanęła na stanowisku, że wprowadził Łokietek wziął wymienione przedmioty i gotówkę od Limonada za to, iż ożenił mu posadę, nie miało to jednak wyraźnej cechy wymuszenia; ale stanowiło jakgdyby „dobrowolny po darunek”.

W drugiej sprawie prokurator sporządził przeciwko Łokietkowi akt oskarżenia z art. 261 i 262 K. K. o wymuszenie i przywłaszczenie 175 dolarów.

### PRZYCHODNIA SPECJALNA

DR. D. GISERA

B. Asystenta Kliniki Berlińskiej

CHMIELNA 47 (2-gi dom od Dworca Głównego)

WENERYCZNE (specjalnie choronice, skórne, pęcherza, nie-moc płciowe, analizy krwi, moczu. Zapobieganie, Diatermia, Sollux, Lampa kwarcowa. Od 9—2 i od 4—9 wiecz. Porada 4 zł

## Robotnicy popierają swoje pismo

Egon Erwin Kisch

# Kto był sprawcą podpalenia parlamentu niemieckiego?

(Dokończenie).

Hitler zapowiedział, że jeżeli nie ustana pogłoski o podpaleniu parlamentu przez ministra Goeringa, to van der Lühbe poprostu powiesi publicznie. Miał to być najlepszy dowód, że van der Lühbe nie był człowiekiem podstawionym.

Plan ten jest diabelnie prosty, ale też diabelnie zawiódł. Prasa zagraniczna uznała zapowiedź Hitlera za

## MAŁY FELJETON

### Praca w więzieniach

Prasa doniosła, iż odsiadujący w więzieniu karę inż. Ruszczyński otrzymał do opracowania pewne plany budowlane.

Bardzo mi się ta inowacja podoba. Bo dla czego ma człowiek młody (niedawno się ożenił), zdolny (proces to pokazał) i zdrowy (co za płeć!) marnować się w więzieniu i bezczynności i nie brać udziału w ogólnym wysiłku pracy?

Warształy pracy w więzieniach istnieją wprawdzie od dawna, ale zakres ich jest bardzo ograniczony i człowiek naprawdę zdolny nie znajduje tam pola do okazania swych zdolności, do rozwinięcia skrzydeł. Widziałem kiedyś wyroby więźniów: koszyki, słomianki, sieci, ramki i t. p. drobiazgi. Pytam się, czego może dokazać inżynier, choćby najzdolniejszy na wyrobie koszyków? Nic. Koszyk jest tylko koszykiem i żeby sam Edison do tego przemysłu się zabrał, to niczego nie dokáže. Tak samo rzecz się ma ze słomiankami. Sieci więźniowie niechętnie robią. Człowiek, który raz zaplątał się we własne sieci, niechętnie później do tego wraca. Wreszcie ramki. Wyrób ramek to dobre dla małych przestępców.

Dla wielkich potrzebne są szerokie ramy, a tych w więzieniach nie wyrabiają.

Dlatego należy powitać tę zdrową inowację, że każdemu więźniowi daje się pracę według jego zawodu i według uzdolnienia. Summa cuiusque.

Siedzi w więzieniu fałszerz pieniędzy, człowiek niewątpliwie zdolny. Czy to nie jest marnowaniem talentu, jeżeli taki fałszerz wyrabia słomianki. Rozumiem, że nie można urządzić na Pawlaku mennicy, ale nie wielkiego nie będzie, jeśli człowieka tego co dzień strażnik odprowadzi do mennicy, a po pracy z powrotem do więzienia sprowadzi. Niech się chłopak doskonali w umiłowanym zawodzie.

A ile jest więźniów, odsiadujących wyroki za „samogonkę”? Dla tych to już możnaby ustawić aparaturę w Mokołowskim i niech pędzą wódkę dla Państwa. Monopolu Spirytusowego. Od przybytku głowa D. P. M. S. nie boli.

Zdawałoby się, że dla kłasiarzy nie ma odpowiedniego zajęcia w więzieniu. Tak nie jest. Należy pamiętać, że otwieranie kas pancernych nie jest celem kłasiarza, lecz jedynie środkiem prowadzącym do pozabawienia obywatela ostatniego grosza. Kłasiarzom należy powierzyć opracowanie projektów nowych podatków. Cel identyczny.

Wogóle pracy w więzieniach powinna przyświecać zasada, że nikt nie powinien zanadto bawić się w swym zawodzie, a przeciwnie — doskonalić się. Dlatego to w więzieniach powinny być także auta i samoloty dla szoferów i lotników, odsiadujących kary za nieostrożną jazdę, aby mogli codziennie uprawiać się i doskonalić w swych zawodach. Wówczas dopiero więźnia przestaną być domami karnymi, a staną się domami poprawczymi.

Pierwszy krok już uczyniono. Inż. Ruszczyński już poprawia swe plany.

ULTIMUS.

próbę ukrycia prawdy przez powieszenie człowieka bez sądu. Nie udało się. Trzeba szukać innej drogi. Sędzia Sądu Rzeszy Vogt musi się pocić nad znalezieniem chytręgo wybiegu. Prawdopodobnie mądre głowy siedzą teraz nad przygotowaniem płomiennego przemówienia, które komunista van der Lühbe mniej lub więcej udanie wygłosi na sądzie.

Ale skąd u diabła wziąć współników? Wśród 60 czy 80 tysięcy uwięzionych w Niemczech znaleziono trzech Bułgarów, podejrzanych o komunizm. Puszczono balon próbny: ci Bułgarzy to współnicy van der Lühbe. Razem z nim dokonali przed kilku laty zamachu bombowego w katedrze w Sofii. Balon natrafił jednak na wiatr niepomyślny. Ile lat miał wtedy van der Lühbe? Był w szkole powszechnej.

Wspólników trzeba znaleźć koniecznie za wszelką cenę!

Wiadomość sensacyjną podała prasa i to nie żadne pismo marksistowskie, lecz dostojny „Ring” organ „Klubu Panów”, którego członkiem jest von Papen. Doniosło ono o tajemniczej notatce, że intelektualnym sprawcą pożaru była osobistość zagraniczna o międzynarodowym charakterze, a mianowicie ni mniej ni więcej tylko król naftowy Deterding. Od 16 lat walczy on uparcie na terenie wszystkich krajów Europy z konkurencją rosyjskiego „Azneftu”. Zawiera sojusze finansuje interwencje militarne, utrzymuje fałszywy czerwony, organizuje propagandę antysowiecką, sabotaż, akcję prasową, szpiegostwo; wydaje miliony, aby zniszczyć „Derop”, organizację sprzedaży nafty rosyjskiej w Niemczech.

Nazajutrz po pożarze odbywa się rewizja w berlińskiej siedzibie „Deropu” na Budapesterstrasse, a potem szereg innych.

Deterding? Tak utrzymuje organ vice - kanclerza von Papena. Francuskie zaś pismo socjalistyczne „Populaire” daje dalsze informacje i to bardzo ściśle. Wymienia pośrednika w służbie Deterdinga: inżyniera Bella, podaje nawet jego szczegółowy życiorys.

Z informacji tych wynika niezbitnie ścisły związek pomiędzy partią narodowo - „socjalistyczną” Niemiec a „sirem Henry” (Deterdingiem) w procesie fałszerzy czerwonych inżynier Bell występował osobicie jako agent Deterdinga. W ostatnich latach był doradcą partii narodowo - „socjalistycznej” w sprawach gospodarczych, towarzyszył Alfredowi Rosenbergowi w jego podróży do Londynu. Wreszcie uczestniczył w sporach frakcyjnych w brunatnym domu w Monachium.

Czyż to wszystko jednak dowodzi związku Bella z pożarem parlamentu? Wprawdzie mianowanie komisarza rządowego do „Deropu” i wrastające szyszanowanie tej instytucji natychmiast po pożarze może być na rękę Deterdingowi, ale z tego jeszcze nie wynika, ażeby Bell, oficjalny mąż zaufania „sira Henry”, był zamieszany w samą akcję zbrodni.

Rzeczywisty sprawca domyśla się, skąd nazwisko Bella znalazło się w

historji. Oto wieczorem 27 lutego przed samym pożarem, ktoś telefonował do znajomych dziennikarzy zagranicznych w Berlinie, że parlament się pali. Osobą tą, która wcześniej od właściwych sprawców wiedziała o pożarze był właśnie Bell. Skoro wiedział o tej sprawie był zaiste niebezpiecznym współnikiem sekretu. Mniejsza o to, że Trzecia Rzesza zawdzięcza swe uszczęśliwiające świat istnienie niestychanej pro wokacji. Nikt jednak nie powinien się nigdy dowiedzieć, że niestychana zbrodnia dokonała się na polecenie Deterdinga w interesie jego naftowych machinacji. Posiadanie takiej tajemnicy wydaje władcom narodowo - „socjalistycznych” całkowicie w ręce Bella. Jeżeli więc Bell jest rzeczywiście inicjatorem a chociażby tylko może być podejrzany o udział w inicjatywie, to musi zginąć natychmiast, gdy się zrodzi takie podejrzenie. Tak kalkuluje zbrodniarz i tak być musi. Tymczasem nazajutrz po rewelacjach „Populaire’a” powtórzonych przez prasę całego świata, Bell jeszcze żył.

Nagła wiadomość obala wszystkie kalkulacje zbrodniarzy. Bell uciekł na terytorjum austriackie! Wysłano natychmiast pościg. Mordercy dopadli Bella zagranicą i zgładzili go.

Ten, w którego głowie zrodził się plan pożaru będzie milczał. Wykonawcy zbrodni również. Człowiek który pośredniczył pomiędzy stronami, jedyny, który mógłby się odezwać, inżynier Bell, pośrednik między Deterdingiem a Goeringiem nic nie powie: nie żyje.

Tak dziś stoi sprawa. Proces przeciwko Lühbem i towarzyszącemu znajduje się w wokandzie, choć nie wiadomo jeszcze, kto będzie upatrzony na współników. Proces odbędzie się podług wszelkich reguł sztuki prawniczej, oprze się na „materiale”, który nieograniczona w swej samowoli władza postara się zgromadzić. Za gęstym dymem unoszącym się nad zgłiszczami ukryją się ci, o których cały świat wie, że podpalili gmach parlamentu berlińskiego.

## Proces rzekomych podpalaczy Reichstagu

### Do obrony zgłaszają się zagraniczni adwokaci

W Lipsku rozegrać się ma wkrótce komedia sądowa, zaaranżowana przez Hitlera i jego zbirów. Będzie to proces przeciwko Holendrowi van der Lubbe, dwum Bułgarom: Dmitrowowi i Popowowi, oraz posłowi komunistycznemu, Torglerowi.

Ponieważ żaden z adwokatów niemieckich, w obawie o swe życie, nie chciał się podjąć obrony oskarżonych, przebywających zagranicą adwokaci niemieccy zwrócili się do palestry francuskiej z prośbą, aby francuscy adwokaci podjęli się obrony oskarżonych, którym grozi kara śmierci.

W związku z tem, zawiązał się w Wodzie gorzkiej „Franciszka-Józefa” — potęguje zdolność do pracy i myślenia.

wać sił swoich, jako mówczynię. Podziwiamy zresztą ułożony plan, prowadzący do tego celu: mają wygłosić przed nami żywy dziennik, „Żywy Głos Kobiet”. Każda autorka powie swój własny artykuł.

Usłyszeliśmy istotnie i „Słowo wstępne” i humorystyczne wspomnienia z lat dziecięcych, i obrazki literackie, opisujące to dole żony bezrobotnego, to losy pracownicy trykotarskiej i wierszyk ku czci bohaterów z Klimontowa, i wspomnienia lata spędzonego na obozie żeńskiego R. K. S.-u nad morzem i w końcu pełen zrozumienia, werwy i swady wygłoszony pogląd na sytuację polityczną.

Próbny lot „wychowawczyń”, pierwszy wyłot z gniazda — ciasnego szkolnego pokoiku, w bezmiar wielkiej sali, napełnionej przedstawicielami starszego pokolenia, towarzyszącymi, onieśmiałymi w wielu wypadkach wiekiem lub powagą, — udał się w zupełności.

Ze „Słowa wstępnego”, „Żywego Głosu Kobiet” dowiedzieliśmy się, że członkinie Koła Wychowawczyń postanowi-

## Przegląd prasy

### „BOMBA” HUGENBERGA

Mowa wygłoszona przez Hitlera na otwarciu shilleryzowanego Reichstagu u nikogo nie spotkała się z takim uznaniem, jak w prasie endeckiej. Wystarczyło, że Hitler jest wrogiem socjalistów i że tępi Żydów, aby uwierzyć lub udawać, że się daje wiarę jego pokojowym zapewnieniom.

I naraz wybucha bomba. „Bomba” Hugenerga, który, nie owijając rzeczy w bawinę, wywalił prosto z mostu, że Niemcy żądają zwrotu zabranych im po przegranej wojnie kolonii oraz domagają się przestrzeni kolonizacyjnych na Wschodzie.

Co prawda memoriał został wycofany tegoż dnia przez delegację niemiecką, Hugenberg odwołany został narazie do Berlina, ale pono ma wrócić do Londynu, ponieważ „ujednostajnionej”, „gleichschaltowanej” opinii niemieckiej bomba Hugenerga spodobała się. W tej sytuacji bardzo niewyraźnie, czuje się prasa endecka, która musi zagrabić na odrót. Nie bije jeszcze w samego „Führera”, ale uderza w hitlerowskie Niemcy.

„Głos Narodu” który naogół stale atakował hitlerizm, pisze:

„Prasa zagraniczna, londyńska i francuska, nie posiada się z oburzenia na Hugenerga i na Niemcy. W memoriale widzi przejaw imperializmu. My w Polsce poddajemy się zdenerwowaniu. Memoriał Hugenerga nie przyniósł nam żadnych rewelacji. Doskonale zdajemy sobie — i to nie od dziś — sprawę z tego, że Niemcy podejmują na nowo swój „Drang nad Osten”.

Artykuł kończy się, jak następuje:

„Byłaby to duża, całkiem poważna korzyść z rzucenia bomby przez Hugenerga w spokojne towarzystwo. Będziemy pilnie śledzić, czy się świat dał przez memoriał Hugenerga oświecić historji, i czy zrozumieć, na czym polega największe niebezpieczeństwo dla pokoju”.

Wiara w pokojowość Hitlera znikła, jak sen jaki złoty.

Otóż w tym samym także tonie pisze i „ABC”, zapominając o tem, że jeżeli mowa Hitlera uspiła kogoś, to przede wszystkim ten obóz, który jest najbliższy sercu „ABC”.

Niedawna mowa Papena — pisze „ABC” — także podobno „wstrząsnęła” opinią polityków, a w każdym razie zbudziła ich ze zwykłej optymistycznej drzemki. Ale wystarczyła druga, zręczniejsza, mowa Hitlera, ażeby się uspo-

koili. I zaraz prędko zawarł pakiet czerch.

Cóż łatwiejszego dla Niemiec, jak znów teraz zaaranżować jakieś inne, bardziej pojednawcze wystąpienie? Star się panowie w Londynie i Genewie wnet się rozczuli i w nagrodę dla grzecznych Niemiec wymyślą jakieś nowe ustęstwo.

I znów się pograża w sen błogi.

MAC DONALD WCZORAJSZY  
I MAC DONALD DZISIEJSZY.

W „Kurierze Warszawskim” gen. Władysław Sikorski snuje rozważania na temat udziału Francji w „pakiecie czterech”.

Czytamy więc w „Kurierze Warsz.”:

„Ostatnio rząd francuski staje na progu okresu ściślejszej „współpracy” z państwami, domagającymi się stanowczo likwidacji rezultatów zwycięstwa 1918 r. Zamiast kontynuowania energicznie w niezawodnym o Polskę i Małą Ententę oparciu politykę aktywną, dla której dojdzie do władzy Hitlera tak korzystne stworzyło warunki i dąży do zbliżenia demokracji zachodnich na gruncie obecnego status quo, zdecydowano się w Paryżu na udział w zespole czterech mocarstw. Doprowadzić to mogłoby do podważenia dotychczasowej pozycji francuskiej w Europie, gdyż w tej nowej konstelacji politycznej Francja będzie miała przeciw sobie Niemcy i Włochy, nie mogąc równocześnie liczyć na sympatię rządu Mac Donalda, który już w latach 1914 — 18 jako przewodniczący „demokratycznej kontroli wojny” zamianistował dobitnie swą żywiołową niechęć do Francuzów”.

Dzisiejszy Mac Donald nie jest Mac Donaldem z lat 1914 — 18 i z pewnością bliższy on jest dzisiaj Mussolinemu, który przecież także przeszedł „ewolucję” od Socjalizmu do faszyzmu.

Dlatego słusznymi wydają się nam końcowe uwagi artykułu o możliwości izolacji Francji w tem czwórporozumieniu, przed czem gen. Sikorski ostrzega, pisząc:

„Porozumienie czterech wszakże mogłoby się stać wręcz groźnym dla pokoju, gdyby mistrzowskie posunięcie Mussoliniego, jak ongiś dzieło Kaunitza, doprowadziło istotnie do zamierzonej izolacji Francji i do odseparowania od niej jej wschodnich sojuszników”.

Pamięć narodów jednak, zagrożonych tym manewrem nie będzie na tyle krótką, ażeby wznowieniem starych błędów ułatwiać one miały przeciwnikom ich niebezpieczną grę. I dlatego, ufni w niezawodny instynkt narodu francuskiego, pewni być możemy, że wszelkie złośliwe rachuby wspólnych wrogów naszych na „odwrócenie aljansów” spełzną ostatecznie na niczem”.  
X. Y. Z.

## Ofiary wojenne podczas pokoju

Podczas ćwiczeń kawalerskich na terenie majątku Osmolice został ciężko ranny lancą w bok porucznik 1 p. str. konnych, Karol Dąbrowski.

Wypadek nastąpił z powodu potknięcia się konia ułana. Ranny porucznik jest w szpitalu Ujazdowskim. Stan jego jest ciężki.

Podczas przeprawy 1 pułku strzelców konnych przez rzekę Wieprz, prąd porwał strzelca Józefa Rydzika, który utonął wraz z koniem.

W pobliżu zaś lotniska Piłdy utonął podczas przejażdżki ułan 21 pułku ułanów, Antoni Szczesniński. Zwłok dotychczas nie odnaleziono.

## Zakończenie kursów Wychowawczyń Socjalistycznych we Lwowie

Zaproszeni przez Koło Wychowawczyń Socjalistycznych na uroczyste zakończenie „Kursów” wchodzimy o znaczonej porze do sali lwowskiego OKR-u. Zastajemy salę świątecznie udekorowaną, stoły świątecznie przybrane i — atmosferę rodzinnego święta. Czujemy się odrazu rodziną, tak towarzyszy „ohusteczkowe”, jako też „kapeluszone”, towarzysze różnych zawodów, przedstawiciele partji, orkiestra garbarzy i patrzące na nas ze ścian portrety Tych, którzy tu pracowali, którzy podwaliny ruchu socjalistycznego kładli, a których już nie ma, — lub jak towarzysze Limanowski i Daszyński — z nami być nie mogą. Wszyscy — jedna wielka rodzina.

Przy herbatce usłyszymy do czego dąży, jak myśla, jak pracują, jakie cele sobie stawiają jakie postępy uczyniły — nasze dzieci. Innymi słowy: co zrobiono na tym małym odcinku dla przy-

szłości socjalistycznego ruchu.

Nauka „Koła Wychowawczyń” kierowała siłą wytrawną, bo tow. Jadwiga Markowska. To też ona dziś pierwsza głos zabiera i tłumaczy nam, że obchód zakończenia roku szkolnego Wychowawczyń jest zarazem inauguracją „Tygodnia Kobiet” we Lwowie, że pracujący na tym odcinku, nie mogą chwilowo zaważyć na szali walk wielkich, oddali się robocie może nie rozgłosnej ale nie mniej ważnej.

W pięknym swoim przemówieniu cytuję tow. Markowska słowa tow. Hermiana Diamanda, który przyrównał pracę socjalistyczną do kunsztownego obrazu z mozaiki — każdy pracownik wkłada w swój piękny i barwny kamyczek, pragnąc, by jego robota, jego kamyczek małeńki blaskiem i barwą przyczynił się do uświetnienia wielkiej całości.

Młode kursistki mają dziś poprobo-

ły się trudni wychowaniem socjalistycznym, ale bezmiar kwestyj zawartych w tych dwu słowach, oszołomił je, czuły się, „jak zbłąkane w lesie”. Uchwyciły się więc drugiego słowa obranej przez się nazwy — socjalizmu, czyniąc z niego swą gwiazdę przewodnią i drogowskaz.

Z dalszych artykułów widzi się, że dziewczęta świadome są tego, że je też na kursach wychowano: „Dopiero na kursach zrozumiałam znaczenie słów kapitalizm, socjalizm, kryzys i t. p.” — wyznaje jedna z nich.

„Wychowawczynie” miały w urzędzeniu wieczoru dzielnych pomocników w młodszych od siebie harcerkach, którzy ustawiając się zwarła gromadką pod ścianą zaintonowali na wstępie pieśń bojową, a potem, po każdym mówionym artykule śpiewali pieśni socjalistyczne, bojowe.

Trudno było opanować wzruszenie na widok tych dziecięco i dwunastoletnich chłopczek, którzy z niewzruszoną powagą i siłą śpiewali:

„Bój to będzie ostatni  
Krwawy skończy się trud.  
Gdy związek nasz bratni  
Ogarnie ludzki ród”.

Mogę... może oni naprawdę doczekają?

Harcerze nie tylko śpiewem chóralnym uświetnili ten piękny wieczór, ale też i przemiłym obrazkiem scenicznym o treści socjalistycznej, pióra jednego ze swoich członków.

W liczbie zaproszonych gości znalazła się przypadkowo orkiestra Związku Garbarzy, która bezpośrednio przed uroczystością miała lekoję na sali. Towarzysze garbarze odnieśli z popisu młodych jak najlepsze wrażenie, tak ciele, że uświetnili ją kilkakrotnie pięknym odegraniem pieśni robotniczych, a kapelmistrz wyraził to paru serdecznymi słowami.

Na zakończenie uroczystości, która wszyscy uczestnicy zachowują w miłej pamięci, przemówił gorąco do młodzieży tow. dr. Hersztal.

H. D.

# Jeszcze o „codziennej rzeczywistości“

## Marynarze w Gdyni

(Kor. własna)

Gdynia, w czerwcu. W stosunkach gdyńskich nastąpiło pewne odprężenie. Pod wpływem akcji Zw. Zaw. Transportowców, zamierzona przez armatorów obniżka płac marynarzy i robotników portowych nie nastąpiła; ważność umowy zbiorowej została automatycznie przedłużona na dalszych 6 miesięcy.

Ale w praktyce armatorzy nadal mają zamiar unieruchamiać statki, i jeżeli proces likwidowania marynarki handlowej będzie szedł w tempie dotychczasowym, port gdyński stanie się przystanią dla zagranicznych okrętów, miejscem, skąd towary polski wywożony będzie przez cudzoziemskie statki.

W ten sposób, przy czynnym poparciu naszych armatorów, żeglujących przy każdej okazji frazesem patriotycznym o „polskiej banderze“, rękami tychże polskich armatorów przeprowadzony zostałby postulat niemieckich towarzyszów żeglujących, zlikwidowania marynarek powstałych po wojnie światowej. Zresztą Niemcy wysygnęli na ten cel kolosalne fundusze, których zadaniem jest konkrowanie m. in. z polską marynarką. Dziwna na pozór (dla nas zupełnie zrozumiała) jest zbieżność interesów armatorów polskich i niemieckich. Polscy armatorzy dopuszczają się zdrady polskiej bandery. I to na tem miejscu należy przystopować.

### HOTEL NĘDZY I ROZPACZY.

Unieruchamianie okrętów zwiększa kolosalnie bezrobocie wśród marynarzy. Codziennie powiększa się liczba „zamusztrowanych“ (zwolnionych). Chodzą oni po lądzie, szukają pracy. Ci „ludzie morza“ pozbawieni warsztatu pracy, daremnie kołatają o pracę. Ci co mają rodziny, gryzą się i beznadziejnie czekają na „zamusztrowanie“.

Niewiele lepszy jest los samotnych marynarzy. Jest w Gdyni instytucja, zwana „Domem Marynarza“, dzwignięta kosztem i wysiłkiem społecznym, w dużym stopniu dzięki ofiarności braci marynarskiej, która nie skąpiła grosza na schronisko dla siebie, dobrowolnie opodatkowując się. Dom ten znajduje się w administracji Ligi Morskiej i Kolonijalnej. Panujące w nim stosunki wymagają jednak zmiany, jeżeli nie mają stać się przedmiotem bardzo ostrego konfliktu.

Marynarze, mieszkający w „Domu Marynarza“, nazywają go „hotelem nędzy i rozpacy“.

Jakże ten dom wygląda?

Z daleka na niezabudowanym jeszcze placu widać nieotynkowany trzypiętrowy dom. To miejsce pobytu bezrobotnych marynarzy. Tutaj za 3 zł. 50 gr. tygodniowo można mieszkać. Duże sale, pełne łóżek, zasłanych kocami, bez szaf, przesycone zapachami, ulatniającymi się z ustępu, stanowią dla marynarza „przystań“ na lądzie. Mieszkają tutaj bez-

domni i pozbawieni pracy marynarze. Mało kto ma pieniądze, a żyć trzeba. Są marynarze, którzy już od dwóch lat nie pływają, a więc nie zarabiają.

W schronisku można mieszkać i otrzymywać wikt, oczywiście za opłatą. O rozmiarach nędzy panującej wśród marynarzy, świadczy fakt, że z liczby 50 mieszkańców domu tylko 15 je śniadania. Do niedawna można było korzystać z obiadów wydawanych przez kuchnię na kredyt. Po otrzymaniu pracy, marynarz spłacał zaciągnięte długi, które potrącały się przy wypłacie. Ostatnio, w związku z likwidacją marynarki handlowej, cofnięte zostały kredyty w „Domu Marynarza“. Pożyczki udzielane w formie kredytowania obiadu, jedynego często posiłku marynarza, przestały istnieć. Mało kto ma 30 gr. na wodnistą zupę, całodzienne pożywienie.

W tych warunkach rozgoryczenie wśród bezrobotnych marynarzy rośnie i potęguje się i zwraca się przeciwko administracji domu, która wydała krzywdzące marynarzy zarządzenie.

### OJCIEC, MATKA I CÓRKA

Marynarze dom swój nazywają również „domem rodzinnym“ a to dlatego, iż administracja jego spoczywa w rękach jednej rodziny. Zarządzającym domem jest kpt. Ryński, nie cieszący się popularnością wśród marynarzy, córka jego jest buchalterką, a żona kpt. Ryńskiego prowadzi kuchnię. Jak na jedną rodzinę, zatrudnioną tylko w jednej instytucji — jest to chyba zawiele. Trudno rozgraniczyć w tych warunkach zagadnienia wynikłe ze stosunku służbowego np. między administratorem a kierowniczką kuchni, czy buchalterką a ojcem, córką, czy żoną. Kpt. Ryński musi być zadowolony z pracy buchalterki i kierowniczką kuchni.

Kiedy zwiadałem „Dom Marynarza“, skarżyli mi się oprowadzający na złe stosunki panujące w tym domu. Skarżono się, że w nim nie działają kaloryfery, rury ciągle się psują, (dom wybudowany został zaledwie przed pięcioma laty), że jak mieszkankie domu spóźni się (a dom zamykają o godz. 10 wiecz.), to nocować musi pod gołym niebem. Wszystko jedno czy to jest lato, czy jesień, czy zima, czy wiatr szaleje, czy deszcz sycze, czy zadymka sypie. Dokoła budowy „Domu Marynarza“ krąży najrozmaitsze wieści. Dużo się mówi, że budowany on był „systemem“ im. Ruszczyńskiego.

Był niedawno w Gdyni gen. Zarzycki minister Przemysłu i Handlu, któremu podległy jest departament morski. Minister Zarzycki zwiadał „Dom Marynarza“. W dniu jego wizyty „hotelem nędzy i rozpacy“ przemienił się, jak mówili marynarze w raj. Puszczono parę w kaloryfery, nałożono dywany, sprowadzono kwiaty. Marynarze byli olśnieni porządkiem jaki zaprowadzono na przystań ministra. Kiedy w czasie rozmowy

ministra z marynarzami, ci ostatni mówili dużo o swojej niedoli i warunkach w jakich żyją w „Domu Marynarza“, p. Zarzycki nie dał mu wiary, tak dalece zasugerowany był „rajem“ urządzonym z okazji jego przyjazdu.

Minister wyjechał — dywany sprzątnięto, kwiaty wywieziono, nałożone rury rychło oziębiły, raj się skończył — nastąpił powrót do rzeczywistości...

A. O.

# Zakaz partii narodowo-„socialistycznej“ w Austrii

## Zezwierzczenie hitlerowców

WIEDEN, 20 czerwca (PAT). Urzędowy komunikat donosi, że policji wiedeńskiej udało się wysledzić wszystkich wykonawców i inspiratorów zamachów dynamitowych. Należą oni do organizacji narodowo-„socialistycznej“, znanej pod nazwą S. A. i S. S. W ubiegłą sobotę złożyli dwaj aresztowani narodowi socjaliści zeznania, w których przyznali się do udziału w zamachach i podali szczegóły organizacji terrorystycznej, nadto pochodzenie i sposób fabrykacji bomb. Wymienili te. jako inspiratorów pięciu kierujących członków organizacji narodowo-„socialistycznej“. Dwóch z nich udało się aresztować jeszcze w sobotę. Po początkowym wypieraniu się przyznali się obaj do zarzucanych im zbrodni. Policja gorętkowo poszukuje trzech innych sprawców. Możliwym jest, że udało im się uciec do Niemiec. Z zeznań aresztowanych wynika, że zamachy były ogólnymi jednolitej akcji terrorystycznej. Szczególnie niebezpieczną była bomba podrzucona pod kawiarnię „Produkten Boerse“, gdyż zawierała ona około 10 kg. amonitu. Wybuch jej wywołałby straszliwe skutki! Na szczęście lont zapalony zgasił przedwcześnie.

WIEDEN, 19 czerwca (ATE). W miejscowości Krems nad Dunajem obruczonej z ukrycia oddział policji pomocniczej w czasie przemarszu granatami ręcznymi. 30 osób zostało rannych z czego 17 ciężko. Wdrożono natychmiast energiczne śledztwo doprowadziło do ujęcia kilku zamachowców. Przesłuchania wykazały, iż sprawcy zamachu tego, jak również wszelkich innych poprzednich zamachów bombowych i rewolwerowych, rekrutują się z pośród członków partii narodowo-„socialistycznej“ oraz oddziałów szturmowych partii narodowo-„socialistycznej“ w Austrii. W związku z dzisiejszym zamachem, będącym dalszym ogniwem metodycznie uprawianej akcji ze strony hitlerowców kanclerz związkowy dr. Dollfuss zwołał natychmiast nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów, które trwało aż do późnych godzin wieczorowych. Minister bezpieczeństwa złożył sprawozdanie o wyniku śledztwa, które wykazało ponad wszelką wątpliwość, iż sprawcami ostatniej fali zamachów terrorystycznych są narodowi „socialiści“.

Na podstawie tych faktów rada mi-

# Skutki... „oszczędności“

W kołach fachowych zwracają uwagę na to, że stałe zmniejszenie się od trzech lat kredytów na utrzymanie dróg państwowych i zupełny brak kredytów na ten cel w roku 1932 doprowadziły do tego, że stan jezdni większości dróg państwowych w Polsce jest katastrofalny.

Grubość jezdni spadła już poniżej dopuszczalnego minimum, a w najbliższym czasie może nastąpić zupełne zniszczenie powłoki kamiennej. Drogi bite przez istoczą się w bardzo złe drogi gruntowe, po których ruch będzie bardzo utrudniony, a w pewnych okresach nawet niemożliwy. Mosty drewniane, od dłuższego czasu nie poprawiane wsku-

tek braku środków, będą musiały być zamknięte dla ruchu.

Koła fachowe domagają się, aby wobec braku dostatecznych środków na utrzymanie dróg i budowę sieci drogowej, obniżono wymagania, stosowane do dróg. Za cel gospodarki drogowej należy postawić utrzymanie dróg w takim stanie, by przejazd po nich był możliwy i bezpieczny. Po wszystkich drogach bitych szybkość ruchu pojazdów mogłaby wynosić nie więcej, niż 30—40 kilometrów na godzinę. Tylko drogi o dużym ruchu samochodowym winny być przystosowane do szybkiego ruchu, a wydatki na ten cel powinien pokrywać fundusz drogowy.

nistrów uchwaliła natychmiast rozwiązanie wszystkich oddziałów szturmowych partii narodowo-„socialistycznej“ oraz zabroniła partii narodowo „socialistycznej“ Austrii wszelkiej działalności w całym kraju, przyczem zakaz ten dotyczy również utworzenia jakichkolwiek nowych twórców partyjnych pod inną nazwą. Rozporządzenie rady ministrów dotyczy również odznak partyj-

nych t. j. swastyki. W związku z krwawym zamachem w Kremsie poczyniono cały szereg ostrych zarządzeń celem uniemożliwienia rozszerzenia się działalności terrorystycznej. Drobniagowe i energiczne śledztwo trwa w dalszym ciągu celem wykrycia wszystkich zamieszanych w zamachach.

Dalsze wiadomości z Austrii podajemy na str. 1-ej.

# Obejdzie się i bez hitlerowców

GENEWA, 20 czerwca (ATE). Niemiecka delegacja na Międzynarodowej Konferencji Pracy wycofała się z obrad konferencji. W sprawie tej został wydany komunikat, podający jako przyczynę tego demonstracyjnego wystąpienia delegatów niemieckich „ciężkie obrazy“, których delegaci niemieccy do-

znali już od samego początku obrad konferencji. Pomimo, iż delegacja niemiecka zwróciła się do prezydium konferencji, aby zapobiec ponownym „obrazliwym“ wystąpieniom przeciwko Niemcom ze strony delegatów francuskich, nie odniosło to żadnego skutku.

# W Hitlerji

BERLIN, 20 czerwca (PAT). B. premier wirtemburski Bolz, członek partii centrowej, został aresztowany wczoraj w

## Co usłyszymy w radio?

ŚRODA

7.00 Sygnał czasu. 1.05 Gimnastyka. 7.15 Koncert z płyt. 7.25 Dziennik poranny. 7.30 Muzyka z płyt. 7.52 Gospodarstwo domowe. 7.55 Program. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Koncert. 12.25 Przegląd Prasy. 12.33 Komunikat meteorologiczny. 12.35 — 12.55 Muzyka. 12.55 Dziennik południowy. 13.00 — 14.55 Przerwa. 14.55 Muzyka z płyt. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Komunikaty. 15.15 Płyty. 15.25 — 15.35 Komunikaty. 15.35 Muzyka z płyt. 15.45 Skrzynka P. K. O. 16.00 Koncert dętej orkiestry. 17.00 „Morze i kolonie w życiu narodów“. 17.15 Odczyt. O tegorocznych kursach muzycznych dla nauczycieli. 17.30 Transmisja z Ciecchocinka. 18.15 „Co myślę o sporcie i turystyce“. 18.35 Recital śpiewaczy. 19.05 Utwory skrzypcowe. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dzień następny. 19.40 Kwadrans literacki Artura Schrödera „Najpiękniejszy prezent“. 19.55 Przerwa. 20.00 Audycja wesola p. t. „Zaloty“. 20.55 Dziennik Wieczorny. 21.05 Skrzynka rolnicza. 21.15 Koncert w wyk. Triakameralnego. 22.00 Odczyt w języku angielskim p. t. „Polskie koleje państwowe“. 22.15 Muzyka. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Wiadomości meteorologiczne. 22.40 — 23.00 Muzyka taneczna.

# Podniosła uroczystość w Łodzi

## Ku czci poległych bojowników o Wolność i Socjalizm

W niedzielę 18 czerwca Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych w Łodzi, urządziło uroczyste odsłonięcie trzech tablic z nazwiskami 64 straconych bojowników o Niepodległość i Socjalizm.

Tablice zostały wmurowane u podstawy kolumny na Polesiu Konstantynowskim, gdzie są mogiły straconych. Na uroczystości zjechali delegaci 20 Kół Stowarzyszenia ze sztandarami i wieńcami. Pochód w którym, oprócz członków Stowarzyszenia, wzięli również udział przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, wyruszył z przed lokalu Stowarzyszenia i przeciągnął ulicami Łodzi przy dźwiękach marszy żałobnych, granych przez orkiestry robotnicze.

W dowód hołdu dla straconych wstrzymany został na ulicach ruch tramwajowy.

Pomimo ulewnego deszczu tłumny pochód, udał się na miejsce pamiątkowe, gdzie do zgromadzonych przemówili: przewodniczący Zarządu Głównego Stowarzyszenia tow. Pużak, przewodniczący Koła Łódzkiego tow. Martynowski i członek Zarządu Koła Łódzkiego tow. Mierzwiński.

Mówiąc o bezinteresownym bohaterstwie straconych, którzy, ginąc, przekazali pozostałym żyjącym dokonanie wielkiego dzieła — wyzwolenia, nawiązywali zarówno do obecnego okresu, w którym za najwyższą cnotę uważana jest przez większość ludzi umiejętność... przystosowywania się. Uro-

czystość miała przebieg imponujący. Pośród obecnych był prezydent m. Łodzi tow. Ziemiński i członkowie magistratu. Magistrat wybitnie się przyczynił do ułudowania tablic.

Po uroczystości delegaci Kół zebrał się w lokalu Stowarzyszenia, gdzie przy wspólnej herbatce przemawiali tow. Arciszewski i Kwapiński i delegaci poszczególnych Kół.

# Gorzelnia w podziemiach domu

Z Kalisza donoszą

16 b. m. funkcjonariusze kaliskiego wydziału śledczego wykryli wielką gorzelnię potajemną, prowadzoną przez właściciela 12-morgowego gospodarstwa we wsi Gozdy, pow. tureckiego, Bronisława Adamiaka.

Pobudował on specjalny schron pod swoim domem, zamaskował wejście z mieszkania specjalną kłapą, którą przysypywał ziemią, a na niej ustawiał kufel. Gorzelnia miała połączenie z kominiem domostwa dla odprowadzenia dymu i wywiewu. Również dla celów gorzelni pobudował Adamiak w piwnicy specjalną studnię.

Skonfiskowano 48 litrów wódki o mocy 44 proc., aparat, beczki z zacierem i t. p.

# Samobójstwa z nędzy

Przy ulicy Staszycza 18, w mieszkaniu własnym targnął się na życie, powiesiwszy się na sznurku, umocowanym do haka 31-letni Michał Ciko, bez zajęcia. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Przyczyna samobójstwa — skrajna nędza.

— Przy ul. św. Wincentego 4, również w mieszkaniu własnym, popełnił samobójstwo, za pomocą powieszenia się, robotnik, 28-letni Wacław Miszew-

ski. I w tym wypadku lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Przyczyna samobójstwa — krytyczne warunki materialne.

— 26-letnia Zofia Oręziakówna, bezdomna i bez pracy, napiła się esencji octowej, w bramie domu Twarda 52. Desperackie pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Oręziakówna w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

**NAJWIĘKSZA HURTOWNIA SUKNIE W POLSCE**

**M. HOPMAN** WARSZAWA Nalewki 38 FRONT, I PIĘTRO, TEL. 11-55-72

Podaje do wiadomości Sz. Pań, że na sezon letni posiada już na składzie

niebawym wybór **SUKIEN, KOMPLETÓW I BLUZEK**

Z NAJNOWSZYCH MATERJAŁÓW 387

CENY B. PRZYSTĘPNE

# Sprostowanie urzędowe

Na podstawie art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dn. 7.II 1919 r. (Dz. Praw Nr. 14, poz. 186) w związku z notatką p. t. „Sprostowanie a wyrok sądowy“, która ukazała się w Nr. 387 czasopisma „Robotnik“ z dn. 12.XI. 1932 r., proszę o umieszczenie poniższego sprostowania:

„Robotnik“, opierając się na nieprawomocnym wyroku I instancji, skazującym posterunkowego P. P. Nocha Brunona ze Stoliczów za rzekome pobicie małego chłopca Mikołaja Sonoczyka, na 30 zł. grzywny z zamianą w razie niewypłacalności na 5 dni aresztu, w notatce zamieszczonej w Nr. 387 „Robotnik“ z dnia 12. XI 32 r., omawiając uprzednie sprostowanie Komendanta Wojewódzkiego P. P. w Nowogrodzku w tej sprawie, umieszczono w Nr. 238 „Robotnik“ z dn. 16.VII 1932 r. a zaprzeczając pobicie przez post. Nocha Mikołaja Sonoczyka użył zwrotu „Co warte jest sprostowanie policyjne wobec wyroku sądowego“.

Obstając przy pierwotnym swym sprostowaniu zaznaczam, że Sąd Okręgowy w Nowogrodzku jako II instancja, prawomocnym wyrokiem z dnia 6.III. 1933 r. uniewinnił post. Nocha od zarzutu pobicia Mikołaja Sonoczyka.

Komendant Policji Państwowej m. st. Warszawy Czynyłowski, inspektor.

# Z WZCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dol. St. Zjedn. 7.23; rubel złoty 4.84; Dolar złoty 9.11; 3 proc. poz. Budowlana 38; Dolarówka 48.75; 4 proc. poz. Inwestycyjna 101; 5 proc. Konwersyjna 43.25; 5 proc. Kolejowa —; 6 proc. Dolarowa 47.50; 7 proc. Stabilizacyjna 48.50; 10 proc. Kolejowa 101;

Czem jest filtr dla wody—  
tem są niezastąpione gilzy

# DWUUSTNIKI

dla  
palacza.

Wewnętrzna konstrukcja dwuustników  
izoluje płuca od zabójczych  
składników dymu tytoniowego

## „Tydzień Kobiet”

W okręgu łódzkim

ZGIERZ.

Dla okręgu łódzkiego Tydzień Kobiet zaczął się już w sobotę, 10 b. m., wieczorem w Zgierzu, gdzie na Akademii przemawiali: tow. Grodzicka, radna Łodzi, oraz przybyła z Warszawy tow. Weychert - Szymanowska.

Dzień Kobiet w Łodzi jest corocznie wielką uroczystością i zarazem okazją dla towarzyszek do zobaczenia dobrej sztuki teatralnej, odpowiednio dobranej, a więc poruszającej sprawę, ważną z punktu widzenia kobiecego. W tym roku Wydział Kobiet w Łodzi wybrał na 11 b. m. sztukę pacyfistyczną: „Fräulein Doktor”, napisaną przez lwowskiego autora Tepe.

Towarzyski z najodleglejszych dzielnic Łodzi miały sposobność zetknąć się w tej sztuce z grozą niebezpieczeństwa wojennego, mogły ocenić głębię nieszczęścia kobiety, biorącej czynny udział w zbiorowym mordzie. Przedstawienie, starannie wykonane przez teatr Wysokiej, poprzedziła właściwa uroczystość „Dnia Kobiet” z przemówieniami tow. Grodzickiej, przewodniczącej Wydziału Kobiet w Łodzi i przybyłej z Warszawy tow. Weychert-Szymanowskiej. Teatr był przepełniony, nastroj słuchaczek i słuchaczy poważny i gorący.

PABJANICE.

Wielka sala kina „Luna” w Pabjanicach, w niedzielę, 11 b. m., zappełniła się szczerze towarzyskami, wśród których zrazu mniej, potem więcej znalazło się kobiet.

Przemawiający na Akademii: tow. Weychert - Szymanowska, pos. tow. Szczepkowski i radna m. Łodzi tow. Moskiewiczówna, podkreślali, iż uświadomienie kobiet jest pierwszorzędnym zadaniem proletariatu, dążącego do jednolitości w wysiłkach mas, do celowości w polityce socjalistycznej, do przeciwstawienia się istotnemu fałszowi i wojnie. Chór i deklamacja Turowców pabjanickich dopełniły całości Akademii.

Sanniki

W Sannikach pod Łowiczem odbyło się zgromadzenie z okazji „Tygodnia Kobiet” we wtorek, 13 b. m. Otworzył je

gorącym przemówieniem pos. tow. Śledziński, poczem wygłosiła referat tow. Weychert - Szymanowska.

Zebrał się zorganizował wraz z Komitetem P. P. S. miejscowy Klub Kobiet.

Klub ten prowadzi obecnie na zasadach spółdzielczych wytwórnię robót siatkowych (firanki, serwetki i t. p.). Tak radzą sobie, jak mogą, kobiety w bezrobociu.

Sanniki to przedwojenna osada fabryczna, w której już rozebrano cegły z dawnej cukrowni. Nie można tylko zlikwidować ludności robotniczej, która nie ma o co rąk zahaczyć, zwłaszcza w zimie, gdy się nie idzie do robót polnych. I tu kobieta staje się żywicielką rodziny. Chwyta pracę chałupniczą, daje się niesłuchanie wyszukiwać pośrednikom, ale ratuje siebie i swoich najbliższych od śmierci głodowej.

Klub Kobiet Pracujących powstał w Sannikach dzięki posłowi śledzińskiemu, próbował oprzeć się na samopomocy i na organizacji dla ominięcia pośredników. Kluby warszawskie zajęły się zbytem prac Klubu sannickiego i organizacją spółdzielni. W tej chwili jest już pewien fundusz społeczny i jest organizacja, która wpływa na ceny robocizny.

W ostatnich czasach nawet pośrednicy podwyższyli z 5 na 7 groszy od 1000 ocek, co jest niewątpliwie następstwem

konkurencji, bo Klub przyjął w kalkulacji 10 groszy od 1000 ocek.

Wskazując, między innymi, korzyści doraźne, płynące ze zrzeszenia się i organizacji, tow. Weychert - Szymanowska wskazała w przemówieniu kobietom cel dalszy: przebudowę społeczną, która jedynie może skończyć nędzę i stworzyć inne życie.

Do tego celu prowadzi Socjalizm.

### Podziękowanie

Warsz. Okr. Wydział Kobiet P. P. S. składa serdeczne podziękowania Związkowi pracowników telefonicznych, którzy bezinteresownie uświetnili swą orkiestrą uroczystą akademię „Tygodnia Kobiet” pod wprawną batutą tow. Turczyńskiego. Nasze pieśni rewolucyjne i Wiazanka pieśni robotniczych wyszły wspaniale równie wyjątki z „Halki” Mońszki, odegrane na „bis” były entuzjastycznie oklaskiwane. Dziękujemy Centr. Scenie Robotniczej za piękną inscenizację wersza tow. E. Szymańskiego „Do mieszkańców Marsa”, oraz chóralną deklamację i tańce wydziałowi dziecięcemu przy ZRSS i Gromadzie Czerwonego Harcerstwa. Dziękujemy również Komitetowi dzielnicowemu, którzy licznie stawili się ze sztandarami i milicją porządkową za dobre utrzymywanie porządku u wejścia i w przepełnionej sali.

## Policja usunęła górników Z cechowni na „Redenie”

„Gazeta Robotnicza” donosi: „Kryzys w olbrzymim stopniu dotyka robotników kop. „Reden” w Dąbrowie, która przez pewien czas była zupełnie zamknięta, a obecnie pracuje tylko częściowo i jeszcze redukuje. Ostatnio z liczby 800 ludzi załogi zredukowano 190 robotników, którym zarząd wypłacił tylko 5-dniowe wynagrodzenie, wychodząc z założenia, że w ciągu dwóch tygodni robotnicy pracują tylko 5 dni. Krzywdząca ta kalkulacja wywołała wśród robotników olbrzymie wzburzenie, a w ubiegłą środę, wszyscy zredukowani robotnicy w liczbie 190 zebrali się w cechowni kopalni, oświadczając, że nie ruszą się dopóki nie otrzymają należytego odszkodowania.

Niezwykła ta demonstracja wywołała ten skutek, że na kopalnię wezwano została przez zarząd policję, której silny oddział siłą usunął robotników z cechowni.

Wobec przemocy, spokojnie demonstrujący tłum zmuszony był ustąpić. Wypadek ten, jako niespotykany dotychczas w dziejach ruchu robotniczego, wywołał wśród sfer górniczych Zagłębia olbrzymie wzburzenie.

Jak już donosiliśmy, Centr. Zw. Górników rozpoczęła masową akcję obronną przeciwko prowokacjom kapitalistycznym.

## Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Ludzie za kratami”.  
ANTINEA: „Dobroczyńca ludzkości i „Rok 1914”.  
APOLLO: „Pod twoją obronę”.  
ARENA (gmach Cyrku): „Zaginiony sterowiec” i „Uchodźcy”.  
ATLANTIC: „Dlaczego zgrzeszyłam”.  
BAJKA: „Milion” i rewja.  
CAPITOL: „Noe w raju” i „Dawid Golder”.  
CASINO: „Kochanek z katalogu”.  
COLOSSEUM: „Dziewczę z krainy ous” i „Mistigri”.  
COLOSSEUM MAŁE: „Odwieczni wrogowie” i „Harold ma dziecko”.  
CORSO: „Kawalerowie Dzikiego Zachodu” i „Pozwólcie nam żyć”.  
CRISTAL: „Tom Tyler w obronie emigrantów”.  
CZARY: „Zungu” i „W krainie srebrnego Lwa”.  
FAMA: „Grzesznica bez winy”.  
FORUM: „Szański plan” i „Tom Mix”.  
GLORIA: „Wielkomięskie ulice”.  
HELJOS: „Arjana” z Bergner.  
HOLLYWOOD: „W cieniu drapaczy chmur” i występy artystów.  
KOMET: „Powódź” i rewja.  
LOS: „Pałac na kółkach” i dodatki.  
LUX: „Niewolnica szejka”.  
MAJESTIC: „Cohn i Kelly w tarapatkach”.

**majestic**  
Nowy Świat 43. Pocz. 6  
Hucząca życiem, werwa,  
skrząca się humorem i pogodą  
komedia morska p. t.:  
**COHN  
i KELLY  
w tarapatkach**  
MASKA: „Oskarżona” i „Szlakiem  
kałby”.

METROPOLIS: „Parada Zachodu” i „Z dnia na dzień”.  
MEWA: „Tommy Boy” i „Wesoły porucznik”.  
MIEJSKI: „Ich dole i niedole”.

DZWIĘKOWY  
KINOTEATR **MIEJSKI**  
Początek o godz. 6.30 w.  
Dla młodzieży dozwolone.

**ICH DOLE I NIE DOLE**  
z udziałem niezrównanych  
**FLIPA I FLAPA**  
NADPROGRAM fascynujące dodatki.  
Ceny miejsc od 45 groszy do 95 groszy.

MIRAŻ: „Niebezpieczny Raj”.  
OAZA: „Głos pustyni”.  
PALACE: Nieczynne.  
PAN: „Mata Hari” i „Kapitan Whalan”.  
PETIT TRIANON: „Godzina z Tobą” z Chavaliem i „Pożyczone szczęście”.  
PRAGA: „Teodozja, Sebastopol” i „Kochaj mnie dziś”.  
RIVIERA: „Serce na wygnaniu” i „Wiatr od morza”.  
ROMA: „Złoty Moloch” i „Igraszki pieniądza”.  
ROXY: „Dziwoli” i „Przypadki jednej nocy”.  
SPLENDID: „Dzika dziewczyna” i „Sterowiec”.  
TOMBOLA: „Królowa podziemi” i „Słomiana wdówka”.  
TOMBOLA: „W cieniu krzyża” i „Biały mandaryn”.  
TON: „Syn Indji” i „Wyrok morza”.  
UCIECHA: „Mężczyźni w Jej życiu” i „Szatan zazdrości”.

1. **ŚLUSZEW-ŚLUSZEWIEC**

Willowa dzielnica Warszawy, położona między miastem a torem wysięgowym. Dojazd tramwajami 1, 12, 19, kolejką i autobusami. Wiadomość kiosku 8-38-05.

2. **WAWER-ANIN**

zalesione tereny w sąsiedztwie parku leśnego Warszawy. Ograniczona ilość działek do sprzedaży. Dojazd tramwajem 24, kolejką i autobusami.

3. **ADAMÓW-ZALESIE**

luksusowe leśne osiedle nad Jeziorką pod Piasecznem, gdzie jeszcze ostatnie działki są do nabycia. Na nowej linii kolejowej Warszawa-Radom.

Oto parcele pod Warszawą, które dają gwarancję szybkiego przyrostu wartości.

Informacje i prospekty: kioski na miejscu oraz ZARZĄD DÓBR WILANOWSKICH, Warszawa, ul. Marszałkowska 94 m. 18, tel. 9-87-38 (od 9 — 17).

## Z kroniki warszawskich ulic

POŻAR SAMOCHODU

Na pl. 3-ch Krzyży, na postoju samochodów, zapaliła się taksówka, należąca do Karola Łączkowskiego. Na miejsce przybyło Pogotowie Nowoświeckiego oddziału straży, które pożar ugasiło.

SAMOBÓJSTWO ZREDUKOWANEJ

Przy ul. Lwowskiej 11, w mieszkaniu Ireny Polkowskiej, poślęła kilka pastylek sublimatu. 26-letnia Maria Mrozowska, zredukowana służąca. Desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarła.

ZAJŚCIE W BAZARZE. — 5 OSÓB

RANNYCH

Przy ul. Nowolipie 35—37 — Leszno 42 w bazarze wynikła bójka, pomiędzy właścicielami straganów. Początkowo bito się na pięści, następnie poszły w ruch odważniki. Nadbiegli dwaj policjanci zajęli zlikwidowali, przeprowadzając 5 osób rannych do

ambulatorium Pogotowia. Są to: 20-letni Chaim Mendel Faktor (Nowolipie 50), 52-letni Abram Licht (Nowolipie 29), 50-letnia Brucha, żona jego, 20-letni Ajzyk, syn i 21-letnia Estera, córka. Wszyscy oni otrzymali rany tłuczone głowy i czoła.

EPILOG NIEPOROZUMIEN RODZINNYCH

20-letnia Janina Medyńska (Radzyńska 109), wskutek nieporozumień rodzinnych napiła się esencji octowej. Pogotowie po udzieleniu pomocy pozostawiło desperatkę na miejscu.

SAMOBÓJSTWO W RZEŹNI

Przy ul. Namieśnikowskiej 1, na terenie rzeźni miejskiej Nr. 1, targnął się na życie 50-letni Michał Sikora (Zamenhofa 31), b. rzeźnik, ostatnio dniówkowy robotnik. Desperata przewiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha. Powodem rozpaczliwego kroku było zawieszenie S. w czynnościach przez członka rady giełdy mięsnej.

## Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM”. Dziś i dni następnych „Revolucja w Piktukowie”, w inscenizacji Leona Schillera.

TEATR NARODOWY daje dziś i jutro ostatnie przedstawienia komedjo-satyry K. Wroczyńskiego „Kobiety i interesy”.

TEATR NOWY po raz 97-y „Cień” z Marią Malicką. Rekordowa ta sztuka będzie grana do niedzieli włącznie.

TEATR LETNI. Dziś nowa komedia Stefana Kiedrzyńskiego „Ten stary wariat”.

TEATR POLSKI: Codziennie głośna sztuka Jerzego Tepe p. t. „Fräulein Doctor” z udziałem p. Ireny Eichlerówny.

TEATR KAMERALNY: Dziś i codziennie lekka komedia Leo Lenta p. t. „Perfumy mojej żony” z udziałem pp. I. Grywińskiej i Michała Znicza.

TEATR „MORSKIE OKO”. Codziennie rewja p. t. „Rewja Warszawy” z udziałem wszystkich ulubieńców Warszawy.

TEATR „REX”. Dziś i codziennie inauguracyjna rewja pióra Tuwima, Hemara, Proroka, Szerszenia, Sturskiego i Własta p. t. „Zjazd Gwiazd”.

TEATR „8,30”. (Mokotowska 73) daje dziś Operetkę Kunekego „Szczęśliwej podróży”.

TEATR im. ŻEROMSKIEGO (Hipoteeczna nr. 8). Dziś „Jesień... Zima... Wiosna...” J. J. Rzepeckiej i Iwanowskiej.  
STUDIO im. ŚL. ŻEROMSKIEGO (Zoli-

bórz, ul. Suzana). Dziś i codziennie repertaż sceniczny „Boston”.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Zamojskie go 20) Codziennie o 8.15 „Kobieta śpiew w pociągu wido”.

TEATR REWJI „MIGNON”: Dziś „Mama zdrowa?” „Pracuj pan!”

TEATR „MUCHA” (Długa 10-12). Dziś rewja p. t. „Bawmy się”

DOLINA SZWAJCARSKA. Codziennie o 7.30 koncert, rewja, dancing.

## Stan pogody według P.I.M.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Słonecznie przy umiarkowanym zachmurzeniu, dość wysokiej temperaturze (około 19 stopni) i słabych wiatrach najpierw zachodnich, potem południowych. W godzinach popołudniowych i wieczornych pogorszenie się stanu pogody.

### Ogłoszenia drobne

**ROBOTNICZY**  
Czytanie  
swoje pismo  
codzienne  
„ROBOTNIK”  
INTELIGENTNE, ENERGI-  
CZNE OSOBY mogą za-  
rabiać do 1000 zł mie-  
sięcznie. Informacji  
udziela Towarzystwo  
Bankowe w Grodnie.  
Hoovera 9. 386

## WIADOMOŚCI SPORTOWE

### Trzy dni lekkoatletów Skry

Lekkoatleci Skry po raz pierwszy w sezonie pokazali się na meczach. Opóźnienie to należy tłumaczyć zajęciami terminami przez mistrzostwa klas W. O. Z. L. A., w ostatniej chwili przesuwany lub wogóle odwołany.

W przyszłości Warszawski O. Z. L. A. powinien jednak pilnować więcej terminów wyznaczanych zgóry, i nie wprowadzać zamieszania w kalendarzach poszczególnych klubów.

Drużyny Skry I i II, pozbawione swych czołowych zawodników, jak: Orzeł (wojsko), Śliwinski (chory) i inni — i oparte obecnie przeważnie tylko na młodych zawodnikach, w stosunku do wyników, jakie widzieliśmy na tegorocznych mistrzostwach Warszawy, wykazali niezłą formę.

Odmłodzona Sekcja Lekkoatletyczna zorganizowała w czwartek, 15 b. m., poraż pierwszy w warszawskim sporcie robotniczym chód, który był rozgrywany, jako mistrzostwo klubu, na dystansie 5000 m. Startowało siedmiu zawodników, chód ukończyło pięciu: zwyciężył Lasocki w czasie 29 min. 22 sek., przed Grabiańszukiem i Rozalskim I.

W pół godziny później rozegrany został mecz towarzyski Skry II — Gwiazda. Wyniki były następujące: kobiety: 60 m. — Malarzka (S.) 9,2; 500 m. — Jentkowska (S.) 1,45,4; wdał — Malarzka (S.) 4,14; dysk — Szafranówna (G.) 20,22; punkty: 22 x 17 dla Skry. Mężczyźni: 100 m. — Skrzypek (G.) 11,8; 400 m. — Davidson (G.) 58,4; 3000 m. — Michalski (S.) 10,8; wdał, wwyż — Grünwald (S.) 563, 147; kula — Aluch-

na (S.) 10,50; oszczep — Grünwald (S.); sztafeta szwedzka — Gwiazda. Zawody wygrała rezerwa Skry punktami 71 x 53.

Następnego dnia, w sobotę i niedzielę, rozegrany został mecz Skry I — Makabi, który był jakby oceną sił przed drużynowymi mistrzostwami Warszawy i dlatego punktacja była liczona za trzech zawodników z klubu w każdej konkurencji; wyniki pierwszego dnia zawodów były następujące: kobiety, punktów 34 x 28 dla Skry: 100 m.: 1) Wencłówna (S.) 14,5; 2) Berlinerówna (M.) 14,8; wdał: 1) Wencłówna (S.) 446; 2) Chabierówna (S.) 442; kula: 1) Sawicka (S.) 7,96; 2) Wencłówna (S.) 7,56. Mężczyźni, punktów 75 x 66 dla Makabi: 100 m.: 1) Grabski (S.) 12; 2) Rusek (S.) 800 m. — Mulak (S.) 2,09,6; wwyż: 1) Arciszewski II 160; 2) Wulc (M.) 155; kula: 1) Arciszewski II 10,21; 2) Frajbergier (M.); tyczka: 1) Rusek; 2) Musiałowicz; 3) Arciszewski II (wszyscy ze Skry) 290; oszczep: 1) Musiałowicz,

(S.) 43,87; 2) Stern (M.); sztafeta 4 x 100: 1) Makabi 48,5; 2) Skra 48,7; po pierwszym dniu prowadzi Makabi 103 x 100.

W drugim dniu zawodów wyniki były następujące: kobiety, punktów 54,5 x 42,5 dla Skry: 60 m.: 1) Wencłówna (S.) 2) Berlinerówna (M.); 500 m.: 1) Wyrzykowska (S.) 1,44,6; 2) Sawicka (S.); dysk: 1) Berlinerówna (M.) 26,53; 2) Edelsonówna (M.) 23,67; wwyż: 1) Wencłówna (S.) 130; 2) Chabierówna; 3) Berlinerówna (M.) po 120; sztafeta 4 x 75 — Skra 42,8. Mężczyźni, punktów 57 x 46 dla Makabi: 100 m.: 1) Wulc (M.); 2) Mulak (S.); 400 m.: 1) Mulak 57; 2) Kon (M.) 59,1; 3000 m.: 1) Gradus (M.) 9,59,8; 2) Wilder (M.); wdał: 1) Janowski (M.) 599; 2) Wulc (M.); dysk: 1) Sołkowski (S.) 29,88; 2) Garbarz (M.). Zawody wygrała Makabi dwoma punktami: 202,5 x 200,5.

Zaznaczyć należy, iż po pierwszym dniu wycofał się z zawodów Rusek (Skra) z powodu wybiecia palca u nogi, co wielce wpłynęło na wynik zawodów.

## Za dwanaście złotych wycieczka do Łowicza i Arkadij

Rob. Tow. Turystyczne Przyjaciół Przyrody organizuje dnia 25 b. m. wycieczkę do Łowicza i Arkadij. Program wycieczki obejmuje zwiedzenie starożytnych budowli miasta, szkoły rolniczej, muzeum, przemarsz do odległej o 4 km. Arkadij i zwiedzenie parku i pałacu. Zbiórka dn. 25 b. m. na dworcu Głównym o godz. 7.30 rano, powrót tegoż dnia wieczorem. Koszt dla członków Rob. Tow. Tur. zł. 12, dla innych zł. 14, w tem życie, przejazd, koszty przewodników.

Na wycieczkę prosimy o zabieranie ze sobą aparatów fotograficznych.

# Miasto o 700 browarach

## Blaski i nędze raju alkoholików

(x) Zniesienie prohibicji w Stanach Zjedn. Am. Północnej zagraża dobrobytowi pogranicznego miasta meksykańskiego Juarez.

Miasto to przed 10 latami było cicha, spokojna wioska o 1000 mieszkańców, przeważnie Indian i metysów. Dopiero z chwilą wprowadzenia w Ameryce prohibicji ta od Boga zapomniana wioska zaczęła nabierać znaczenia. Obecnie Juarez liczy 80.000 mieszkańców, kilka drapaczów chmur, 700 browarów oraz przeszło 1000 gospod różnego rodzaju. W każdym domu mieści się bądź restauracja, bądź piwiarnia, bądź lepiej albo gorzej urządzone szyncełki.

Ten swój szybki rozwój Juarez zawdzięcza niezaspokojonemu pragnieniu Amerykan. Miasto, jak się rzekło, leży tuż nad granicą Stanów Zjednoczonych, nawprost gminy El Pazo, nad brzegiem rzeki, stanowiącej granicę pomiędzy Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi. W latach prohibicji „spragnieni” Amerykanie odbywali nieraz autami podróże po kilka tysięcy kilometrów do El Pazo, skąd, zaopatrzeni w przepustki pograniczne, przedostawali się do Juarez i tam gasili pragnienie.

Praktyczni Amerykanie szybko zorientowali się w tym biznesie i zaczęli w Juarez budować jeden browar po dru-

gim. W niedziele i święta, a następnie także w ciągu całego tygodnia do Juarez ciągnęły pielgrzymki przybyszów ze Stanów Zjednoczonych. Przeciętna frekwencja wynosiła 50.000 osób tygodniowo. Nawet obecnie jeszcze Juarez w końcu tygodnia sprawia wrażenie miasta, w którym odbywa się wszechświatowy kongres pijaków, a w soboty koło godziny 11 wieczorem policja urzęduje na mieście obławę, zbierając do licznych aut gęsto na chodnikach leżące „trup” zawianych gości. O godz. 11 bowiem wieczorem zostają zdjęte posterunki, pograniczne z mostu i każdy cudzoziemiec, który przed tym czasem nie opuści terytorium meksykańskiego, popada w zatarg z przepisami o małym ruchu pogranicznym.

Ten czas rozkwitu miasta pogranicznego zdaje się kończyć. Piękne dni Juarezu mają się ku końcowi. Zniesienie prohibicji w Stanach Zjednoczonych jest wyrokiem śmierci gospodarczej dla Juarezu, który niezależnie od dochodu od licznych gości czerpał także duże zyski z nielegalnego szmuglu alkoholu w głąb Stanów Zjednoczonych.

Fala gości zagranicznych z każdym dniem bardziej opada. Czynne są tylko jeszcze wszystkie browary, ponieważ produkcja piwa Stanów Zjednoczonych nie wystarcza jeszcze dla wszystkich łaknących napoju Gambrinusa i eksport z Juarez do Stanów Zjednoczonych odbywa się całą parą.

Zato szynki, restauracje i bary zamakają się jeden po drugim, a jednocześnie redukuje się liczbę służby bezpieczeństwa, która w Juarez nie miała pracy, walcząc z organizacjami przemytniczymi alkoholu, które w miasteczku tem miały bądź swoje centrale, bądź swoje filje. Niedługo jest czas, kiedy Juarez znowu stanie się cichą spokojną wioską pograniczną.

## Wesoły kącik

KRADZIEŻ

Do komisariatu policyjnego wpada zdysza ny jegomość:

— Panie protokulancie, wczoraj zameldowałem tutaj o kradzieży zegarka. Proszę pana protokół zniszczyć, ponieważ zaszło nieporozumienie i zegarek się znalazł.

— Załuję bardzo, ale nie mogę tego uczynić. Złodziej już jest w areszcie.

ROZWÓD

— Co na stare lata chcecie się państwo rozwieść? Teraz, gdy wam ponadto wcale dobrze się powodzi?

Tak panie radco, ale my byśmy chcieli resztki naszych dni przepędzić w spokoju.

NA KONCERCIE

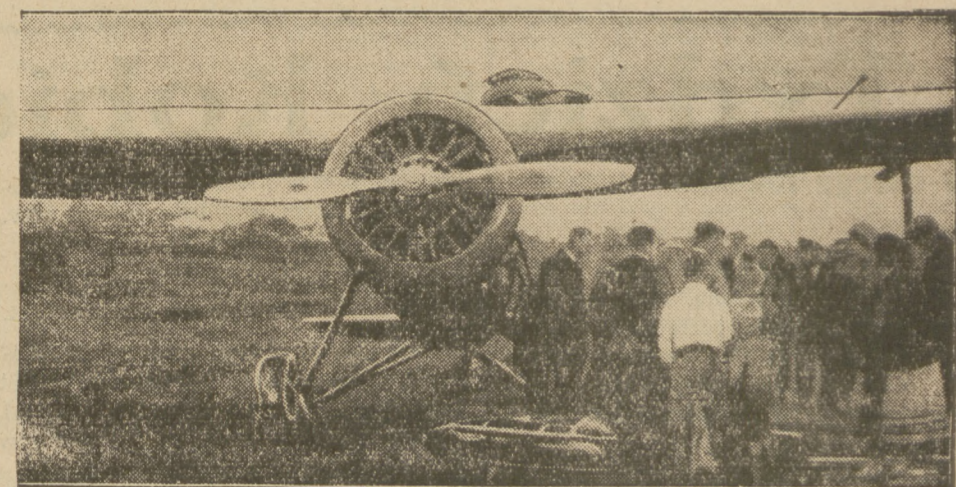
— No jakże pan znajdujesz tego skrzypka? Dobrze grał, co?

— Przypomina mi Paderewskiego.

— Paderewski przecież nie jest skrzypkiem.

— On też nim nie jest.

# Mattern zginął bez wieści na drodze pomiędzy Azją a Ameryką



Lot Amerykanina Matterna dookoła świata zakończył się niepokojącym epilogiem. Po licznych ciężkich próbach wydostania się ze śnieżnych puszczy lodowych Syberji, Mattern zdecydował się na bezpośredni „skok” z Chabarowska do Nome w Alasce. Amerykanin wyleciał w ubiegły czwartek i miał wymienioną trasę odbyć w ciągu jednego dnia. Tymczasem upłynęło już 5 dni a o Matternie nie ma żadnych wiadomości. Panuje uzasadnione przekonanie, że lotnik musiał ulec po drodze wypadkowi, gdyż w przeciwnym razie dawno byłby w Nome.

Prawdopodobnie Mattern wskutek ze psucia silnika został zmuszony do lądowania na terenie pokrytym lodem i przebywa obecnie na jakimś samotnej wyspce, bez możliwości skomunikowania się ze światem i bez środków do życia, gdyż nie miał ze sobą żadnych zapasów.

Na poszukiwanie zaginionego lotnika zostały skierowane statki i aeroplany Stanów Zjednoczonych, znajdujące się w okolicach Alaski i wysp Aleuckich.

Płatowce pokładowe krawców patrolują w szerokim promieniu wzdłuż drogi okrętów, szukając szczątków płatowca lub sygnałów o pomoc.

Dla zwrócenia na siebie uwagi płatowce wypuszczają rakietki świetlne.

W poszukiwaniu tragicznego lotnika przeszkadzają ogromnie fatalne warunki atmosferyczne, a w szczególności gęsta mgła, która zalegała na tym obszarze.

Z Moskwy donoszą, że w tutejszych kołach lotniczych stracono nadzieję na odnalezienie James'a Matterna. Wszystkie dotychczasowe poszukiwania pozostały bez wyniku. W Moskwie przypuszczają, że Mattern zginął na morzu Beringa, lub też, że samolot jego uległ katastrofie na terytorium Alaski. Akcja ratunkowa jest niezwykle utrudniona wobec wielkich zwałów lodu, pokrywających morze Beringa.

Na naszym zdjęciu Mattern przed nie szczęśliwym startem.

## Dole i niedole chłopca okrętowego

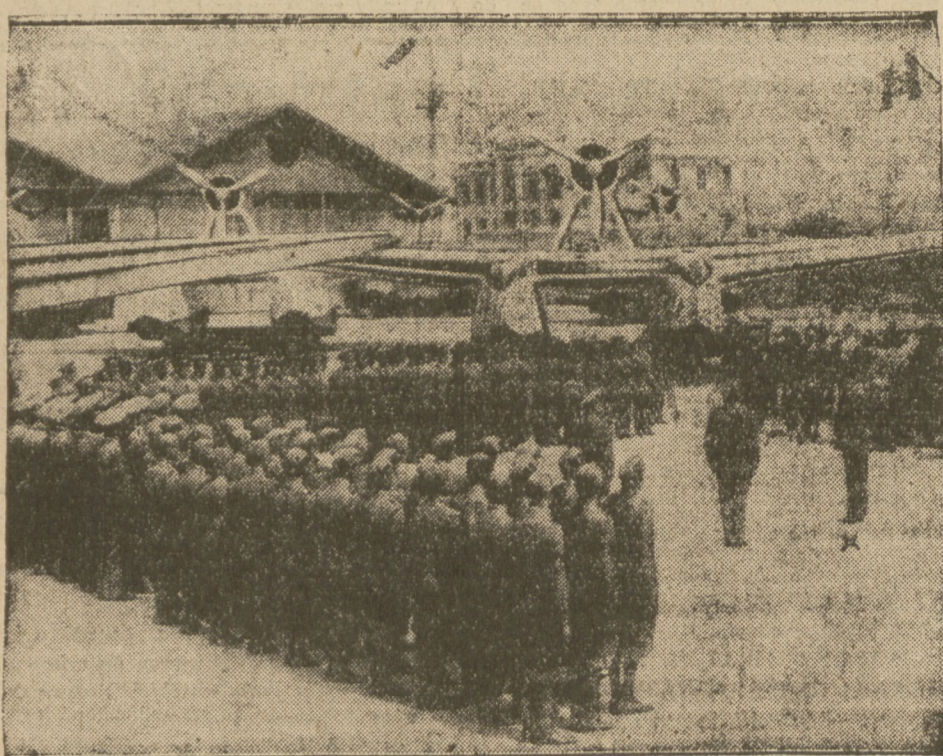


W myśl „odwiecznej tradycji” parującej we flocie brytyjskiej, każdy chłopiec okrętowy, przyjeżdżający na okręt, musi nauczyć się szewstwa i reperować obuwie całej załogi.

Na zdjęciu naszym widzimy takiego chłopca okrętowego, dumającego nad wielkim stosiem obuwia, a któremu robota ta niezbyt przypada do gustu.

## Lot przez Atlantyk na komendę

### Przed startem 24 hydroplanów włoskich do Ameryki przez Alpy



Lot eskadry włoskiej, złożonej z 24 hydroplanów, do Ameryki Północnej odbędzie się etapami. Eskadra ma dowodzić minister lotnictwa, generał Balbo. Hydroplany wystartują z Ortebello i dokonają pierwszego lądowania w Amsterdamie.

Najpoważniejszą trudnością na tym odcinku jest lot ponad Alpami. W zależności od warunków atmosferycznych eskadra polecie wzdłuż szlaku jezioro Como — przez leżące Splügen — — Zurich lub też Domo-dossola — Simplon — dolina górnego Rodanu — jeziora genewskie — Lozana. Poraz pierwszy tak liczna eskadra hydroplanów przeleci nad łańcuchem Alp.

Następnym etapem lotu będzie Amsterdam — Londonderry w Irlandii (1.000 kilometrów), a później Rejkjavik na Islandii (1.500 klm.), Cartwright na Labra-

dorze (2.400 klm.), Sheliac w Kanadzie (1.200 klm.), Montreal (800 klm.), Chicago (1.400 klm.) i Nowy Jork (1.600 klm.).

Hydroplany, które wezmą udział w locie, są skonstruowane według modelu Savoia - Marchetti Nr. 55, używanego podczas lotu do Brazylii, lecz ze znacznymi ulepszeniami konstrukcyjnymi. Nowy typ nosi nazwę „S. 55 X”. Załoga każdego hydroplanu składa się z 4 ludzi, a w niektórych z 5-iu. Eskadra dzieli się na 8 grup po trzy samoloty. Każde 6 samolotów jest pomalowane na inny kolor, a mianowicie: czarny, czerwony, biały i szary.

W Amsterdamie przylocie eskadry włoskiej oczekiwać będzie znany lotnik niemiecki, von Gronau, który — jak wiadomo — trzykrotnie odbył trasę lotu z Europy do Ameryki, którą obecnie ma lecieć eskadra hydroplanów włoskich.

## OTTO BURG

# W służbie junkrów pruskich

Po upływie kilku godzin nie można było nikogo rozpoznać, tak wszyscy byli uwalani w błocie. „Ryjemy jak krety” — myślał Reinhardt i ze złością zanurzył karabin, zresztą i tak już zabłocony, w kałużę. Początkowo niektórzy ochraniaли broń jak mogli, jednak w końcu zrezygnowali zupełnie. Wyszli z koszar o godzinie 6-ej rano. A teraz było już południe.

— Kierunek drzewo, biegiem marsz!

Nawet służbista Guhl, przebiegając obok porucznika, starał się jak najbardziej uderzać butami po błocie, aby choć trochę ochlapać swego przełożonego. Człowiek nie był człowiekiem, był wściekłym i beznadziejnym zwierzęciem.

Błoto wdarło się za koszulę do spoconego ciała i zlepiało ubranie z człowiekiem. Głowa stanowiła jedną kupę błota, tylko białka oczu błyskały, jak u murzyna, karabin cały pokryty lepka masą czarnoziemu, zmęczona kompania z rozkoszą kładła się w błoto, wydając westchnienia ulgi. Było trochę złapać tchu, dać chwilę odpocząć sercu, zdającemu się wyskakiwać z klatki piersiowej.

Około godziny drugiej zaczął padać deszcz i porucznik zaczął śpiewać.

„Nieświadomie kompania zaśpiewała: „Poszedł cham na wojnę”.

Porucznik rozniewał się:

— „Padnij! Powstań! Padnij! Powstań! ...nij! Stań! ...nij! Stań! ...nij! Stań — próbował podtrzymać swój autorytet, ale przebrał miarę i żadna kara nie zrobiła wrażenia; nawet z błota słychać było krzyki:

— Sadysta!  
— Pies!  
— Taki psi syn!  
— Bydlę!  
— Pierwszą kulę na froncie przeznaczam na tego s.... syna.

Porucznik patrzył w kierunku odzywających się głosów, lecz nic nie mógł zauważyć, gdyż wszystkie głowy chowały się w błoto.

— Powstań! Śpiewać!  
— „oszedł cham na wojnę” — zaciągnęła kompania.  
— Przestań śpiewać! Biegiem marsz!

— Śpiewać!

— „Poszedł cham na wojnę” — zaciągnęła kompania.

O godzinie piątej wieczorem kompania przywlokła się do koszar. Jedenaście godzin w polu bez jedzenia, ludzie stanieli się już ze zmęczenia. Porucznik został w kancelarii, podczas gdy kompania udała się na obiad.

Nikt jednak nie ruszył się od stołu po porcję. Po krótkiej chwili wszyscy wyszli z jadalni na znak protestu. Niechaj dowie się komendantura o tych sadystycznych praktykach. Postanowiono walczyć legalnie, a wstrzymanie się od jedzenia było jedynym wypadkiem nieprzewidzia-

nym przez regulamin, jako przekroczenie dyscyplinarne.

Porucznik Meindatt dowiedział się jednak od szefa, co zaszło i poprowadził znowu kompanię do jadalni, kazał roznieść na stoły zimny obiad i dopilnował, aby w kuchni zanotowano, że obiad został wydany.

— Łyżki do rąk!

— Jesć!

Wszyscy wzięli łyżki do rąk, ale nikt nawet nie próbował napełnić zgłodniałego żołądka, jeszcze przedtem Guhl i Ostrowski oświadczyli, że będą jeść, ale obiecano zbić ich do nieprzytomności na miejscu. „Nam się także kiszki skręcają z głodu” — mówili koledzy, patrząc ponuro na dwóch służbistów.

— Ciesz się, że taki wypadek się zdarzył, może nauczysz się kompania solidarności i rozumu — zacierał ręce Reinhardt.

— Bardzo wątpię. Już jutro napewno będą chcieli ganiać sami siebie, jak zwykle, gdy tylko który obejmie dowództwo — odpowiedział Einkranz. — Może władze dowiedzą się jednak o dzisiejszym zdarzeniu i zwrócą uwagę na zachowanie się naszych instruktorów, musi przecież być jakaś sprawiedliwość!

O godzinie jedenastej wieczorem porucznik Meindatt zrobił alarm. Systematyczny w swoich planach pamiętał piosenkę o chacie, jaką mu śpiewała kompania i tem mściwiej przeprowadzał w czyn instrukcje, otrzymane od majora.

Po alarmie nastąpił przegląd i sprawdzanie kompletnego rynsztunku, przyczem za brak jakiegoś drobiazgu lub nie zapięty guzik porucznik karał doraźnie biciem w twarz i wyzywkami.

(D. c. n.)

**ROBOTNIK**  
jest  
najpoczy-  
niejszym  
organem  
Świata  
pracy

**WARUNKI PRENUMERATY:** w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.  
**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwykłe gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr.  
Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwykłych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. R.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik”, Włocława 7.